

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Ograniczenia przy wydawaniu paszportów zagranicznych

Dowiadujemy się, że jeszcze w ciągu bież. tygodnia ma się ukazać zarządzenie, regulujące sposób wydawania paszportów zagranicznych, w związku z zarządzeniami dewizowymi.

Jak słychać, uzyskiwanie paszportu będzie na przyszłość podlegało obostrzeniom w stosunku do obecnie obowiązujących przepisów.

Również ma się ukazać nowe zarządzenie regulujące t. zw. mały ruch graniczny również w związku z zarządzeniami dewizowymi.

Co do sumy 500 zł., którą można wywieźć każdorazowo zagranicę, to, jak się dowiadujemy, kosztu nabycia biletu kolejowego lub na statku nie są wliczane do kwoty 500 zł.

O ileby wreszcie suma 500 zł. nie wystarczała na daną podróż, istnieje wówczas możliwość nadesłania do jednego z banków dewizowych odpowiednich rachunków hotelowych, zaświadczeń miejscowego komitetu i t. p., które udowadniają niezbędność przekazania zagranicę pieniędzy.

Dodatkowo 5 milj. zł. na roboty publiczne

Fundusz Pracy uzyskał dodatkowy kredyt na roboty publiczne w wysokości 5 milj. złotych z sum przeznaczonych przez Bank Polski na cele walki z bezrobociem.

Suma ta będzie wykorzystana w okresie najbliższych paru miesięcy niemal w całości na opłacenie robocizny przy robotach drogowych.

Wzrost mandatów komunistycznych i socjalistycznych w francuskiej Izbie Deputowanych

PARYŻ, (Pat). Prognozyki prasy francuskiej na temat wyników głosowania balotażowego są dość niejednoznaczne. Prasa zgadza się jednak z tem, iż przysła izba będzie liczyć o wiele więcej komunistów i socjalistów, niż dotychczasowa. Przyszłe efektywy komunisty-

czne obliczane są na 40 do 60 deputowanych, socjalistyczne na 120 do 140. W razie sukcesu socjalistów w przyszłą niedzielę, mogliby się oni stać najliczniejszą grupą w przyszłej izbie, gdyż na ogół przewiduje się, iż radykali nie przekroczą cyfry 120 deputowanych.

Lewica i prawica

szukają się do niedzielnego głosowania we Francji

PARYŻ, (Pat). Ostatnie dwa dni upłynęły pod znakiem układów i rokowań pomiędzy przedstawicielami partii, należących do frontu ludowego w celu uzgodnienia wspólnych kandydatur w czasie głosowania balotażowego w najbliższą niedzielę.

W wyniku tych rokowań ogłoszono wspólny manifest radykalów, socjalistów i komunistów, wzywający do ścisłego przestrzegania zasad t. zw. „dyscypliny republikańskiej”, nakazującej głosowanie na tego kandydata grup lewicowych, który w ostatnią niedzielę uzyskał największą liczbę głosów. W ten sposób trzy partie, należące do frontu ludowego, uzgodniły swą taktykę w przyszłych wyborach. Manifestu tego nie podpisała tylko t. zw. unia socjalistyczna (t. zn. grupa Paul Boncoura, Denta i Bibie), która w wielu okręgach zamierza utrzymać swoich kandydatów, wbrew zasadzie dyscypliny republikańskiej.

Pomimo tego porozumienia, można przypuszczać, że zalecenia naczelnych władz partyjnych nie zawsze będą przestrzegane przez lokalne organizacje tych partii. Różnice zdań w tej kwestii zaznaczyły się już zresztą w czasie dzisiejszego zebrania prezydium partii radykalnej, na którym treść wspólnego manifestu radykalów, socjalistów i komunistów nie została zaaprobowana jednomyślnie, lecz tylko przegłosowana większością głosów, przyczem zostało również zaznaczone, że zasada wycofywania kandydatów radykalnych na rzecz innych kandydatów lewicowych nie będzie ściśle przestrzegana w tych okręgach, w których nie zagraża niebezpieczeństwo wyboru kandydata prawicowego.

Herriot naskutek nalegań komitetu okręgowego partii radykalnej zdecydował się utrzymać swoją kandydaturę. Nie ulega wątpliwości, że socjaliści i komuniści poprą go w najbliższą niedzielę.

Jeżeli chodzi o prawicę, to celem zagro-

nia drogi sukcesom frontu ludowego, stronnictwa prawicowe i centrowe postanowiły skupić również wszystkie swoje głosy na takim kandydacie „umiarkowanym”, który w pierwszym głosowaniu uzyskał największą ilość głosów, a w razie gdyby tego rodzaju kandydatura nie miała szans, to głosować za tym kandydatem lewicy, który jest przedstawicielem mniej skrajnych przekonań.



Gabinet angielski

rozpatruje sprawę kwestjonariusza dla Niemiec

Uzgodnienie stanowiska Anglii, Francji i Belgii

LONDYN, (Pat). Dziś rano na zebraniu gabinetu omawiano sprawę kwestjonariusza dla Niemiec. Ostatecznej decyzji nie powzięto, tak, że będzie musiało się odbyć jeszcze jedno posiedzenie Kwestjonariusz będzie wysłany przypuszczalnie w piątek lub sobotę.

Co do treści kwestjonariusza, niema żadnej różnicy zdań pomiędzy W. Brytanią, Francją i Belgią, lecz min. Eden kładzie nacisk na postawienie pytań w jego redakcji. Pytania te będą ułożone w duchu pojednawczym i będą równo cześnie ścisłe i nie dopuszczają do żadnych wątpliwości co do punktów, któ-

rych wyjaśnienia życzy sobie rząd brytyjski.

Kwestjonariusz dotyczy przede wszystkim:

1) Ligi Narodów oraz ustalenia, czy Niemcy życzą sobie, aby pakt był odłączony od traktatu wersalskiego;

2) problemu bezpieczeństwa na zachodzie;

3) zagadnienia bezpieczeństwa na wschodzie.

Dotychczas nie ustalono, czy i w jakiej formie będzie postawione pytanie co do równouprawnienia w dziedzinie kolonii.

Po zgonie króla Egiptu

KAIR, (Pat). Po odbytem wczoraj posiedzeniu rady ministrów ogłoszone zostały następujące postanowienia rządu; zwłoki króla Fuada przeniesione będą w dniu dzisiejszym o godz. 15 z pałacu Kubeh do pałacu Abdine. We czwartek o godz. 10 orszak żałobny uda się do meczetu el Rifai, poczem zwłoki pochowane będą w katakumbach królewskich. Urzędowa żałoba trwać będzie trzy miesiące.

Po oddaniu hołdu pamięci zmarłego monarchy, komunikat głosi, że rada ministrów po proklamowaniu nowego króla Faruka pierwsze

go pełni, poczynając od tego dnia, funkcje królewskie do chwili przekazania ich królowi. Orgdnie prezesa rady ministrów do króla Faruka wita jego wstąpienie na tron i zapewnia go o oddaniu i wierności rządowi. Premier Ali Maher Pasza oznajmia również, że król Faruk przybędzie w dniu 1 maja do Marsylii, a 5 maja wyładuje na ziemi egipskiej.

KAIR, (Pat). Żałoba narodowa będzie obowiązywała w ciągu trzech miesięcy. Na wszystkich gmachach państwowych do dnia 4 maja będą wywieszone flagi do połowy masztu.

Król włoski będzie proklamowany cesarzem Etiopii?

LONDYN, (Pat). Agencja Reutersa donosi z Rzymu: Mówią tu, że po zajęciu przez Włochy Abisynji gen. Graziani otrzyma rangę marszałka i naczelnika dowództwa wojsk włoskich w Abisynji dla przeprowadzenia pacyfikacji kraju, zdławienia ewentualnych rebelii i t. p. Krąży

tu pogłoski, że król Włoch będzie proklamowany cesarzem Abisynji. Jako precedens podawany jest tutaj tytuł cesarza Indii, który nosi król W. Brytanii. W takim razie do Abisynji wyznaczono wicekróla. Marszałek Badoglio powróci do Włoch po zakończeniu swego zadania.

Niemcy i ZSRR podpali układ o wymianie towarowej

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi, że minister Rzeszy dr. Schacht oraz przedstawiciel handlowy Z. S. R. R. w Berlinie Kandelskij podpisał dziś układ, regulujący sprawę wzajemnej wymiany towarowej oraz rozrachunków na rok 1936.

Blok z granitu na Błoniach Krakowskich ku uczczeniu pamięci Marszałka

KRAKÓW, (Pat). W związku z obchodem pierwszej rocznicy zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego, na Błoniach Krakowskich ustawiony będzie blok z granitu tatrzańskiego w miejscu, w którym Marszałek w październiku r. 1934 przyjmował defiladę 24 pułków kawalerii polskiej z okazji 250 rocznicy zwycięstwa króla Jana III pod Wiedniem. Na bloku granitowym wyryty będzie odpowiedni napis.

Kronika telegraficzna

— CZĘŚĆ BOCZNEJ ŚCIANY KRATERU WEZUWJUSZA ZAWALIŁA SIĘ i o 200 mtr. niżej utworzył się nowy krater, z którego wypływa strumień lawy, nie zagrażający jednak sąsiednim miejscowościom.

— PREZYDENT RIO DE JANEIRO WYWROTOWCEM. Donoszą z Rio de Janeiro, że władze policyjne aresztowały prezydenta miasta dr. Pedro Ernesto Baptista naskutek wyniku dochożeń, stwierdzających niebicie, że brał on czynny udział w przygotowaniach do akcji wrutowej, której widownią była Brazylja w roku ubiegłym.

— SPIS LUDNOŚCI W ZSRR. Rada Komisarzy ludowych postanowiła przeprowadzić w styczniu 1937 r. ogólny spis ludności Związku Sowieckiego.

— ZA PREZYDENTEM ROOSEVELTEM wypowiedział się w stanie Pensylwanii 138.916 głosów, podczas gdy kontrkandydat republikański plk. Breckinridge uzyskał tylko 12.490 głosów.

— W MOSKWE PANUJĄ NIEBYWAŁE W TEJ PORZE UPAŁY. Temperatura dochodzi w słońcu do 30 stopni.

— STARCIE Z ARABAMI W NAZARECIE. We wtorek doszło w Nazarecie do starcia między demonstrantami arabskimi a policją. Policja zmuszona była do użycia broni palnej. Kilku Arabów i trzech policjantów odniosło rany.

Krwawe rozruchy w Palestynie

Zdjęcie z samolotu: rozpraszanie przez policję demonstrujących Arabów w Jaffie.

Włosi zbliżają się do Addis - Abeby

Skuteczny opór Etjopów na froncie południowym

WARSZAWA. (Pat). Według wiadomości z różnych źródeł PAT. podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 29 kwietnia:

Na froncie północnym, według komunikatu marszałka Badoglio i źródeł nieurzędowych włoskich jedna z kolumn włoskich, znajdująca się pod dowództwem gen. Pirzio-Biroli, złożona z askarisów, wyruszyła z Uorra-Ilu, przeszła rzekę Ua-Cid, wsie Dzafarje, Kaj-Afer i Af-Ajce, odległą o 50 km. od Uorra-Ilu, weszła na drogę, idącą z Amha-Dona przez rzekę Mofer do osady Embertera, odległej od Addis Abeby o 100 km. Narazie wojska te są w odległości 130—140 km. od stolicy. Druga kolumna na 3000 samochodów posuwa się lepszą drogą ku stolicy i dotarła do Mak-Fud w odległości 40 km. na północ od Ankober. Odległość z Dessie do stolicy tą drogą wynosi 450 km. Straże przed nie tej kolumny, złożone z askarisów, miały kilka starć z luźnymi grupami przeciwnika. Według informacji włoskich, zmotoryzowane kolumny marszałka Badoglio przebyły połowę drogi do Addis Abeby nie spotykając oporu.

Na froncie południowym położenie kształtuje się mniej korzystnie dla wojsk gen. Graziani. Abisyńczycy bronią zaciekle pozycję ufortyfikowanych na drodze do Sassabaneh, od pierając, jak dotychczas, wszystkie ataki włoskie. Według Havasa Włosi skierowali na od cinek frontu znaczne posiłki. Według informacji angielskich i francuskich, wojska włoskie, pragnąc jaknajprędzej przełamać opór wojsk rasa Nasibu, stosują w coraz większym stopniu gazy trujące.

Według wiadomości z tychże źródeł, stracili Włosi w walkach pod Sassabaneh kilka tysięcy rannych i zabitych. Wojska abisyńskie, operując na tym froncie pomimo strat, są dotychczas pełne animuszu i przedsiębiorczości. Urzędowy komunikat włoski wspomina, że na tym odcinku pogoda utrudnia operacje. Inne źródła dodają, że deszcze w Ogadenie i w okolicach Harraru popsuły ścieżki i drogi, uciążliwiejąc w niektórych miejscach całe oddziały wojska włoskiego. Z czterech kolumn włoskich, o perujących w Ogadenie, znajdująca się na prawym skrzydle kolumna gen. Agostini, według wiadomości ze źródeł włoskich, zatrzymała się i czeka na wznowienie operacji przez kolumnę środkową gen. Frusci.

Abisyńczycy na froncie południowym stosują taktykę, polegającą na unikaniu nieprzyjaciela w ciągu dnia. W tym celu ukrywają się w zaroślach, pokrywających olbrzymie przestrzenie, i dopiero w nocy napastują znielone Włochów. Według Havasa, Abisyńczycy twierdzą, iż w czasie takiego nocnego wypadu wzięli do niewoli jednego z generałów włoskich. Dotychczas

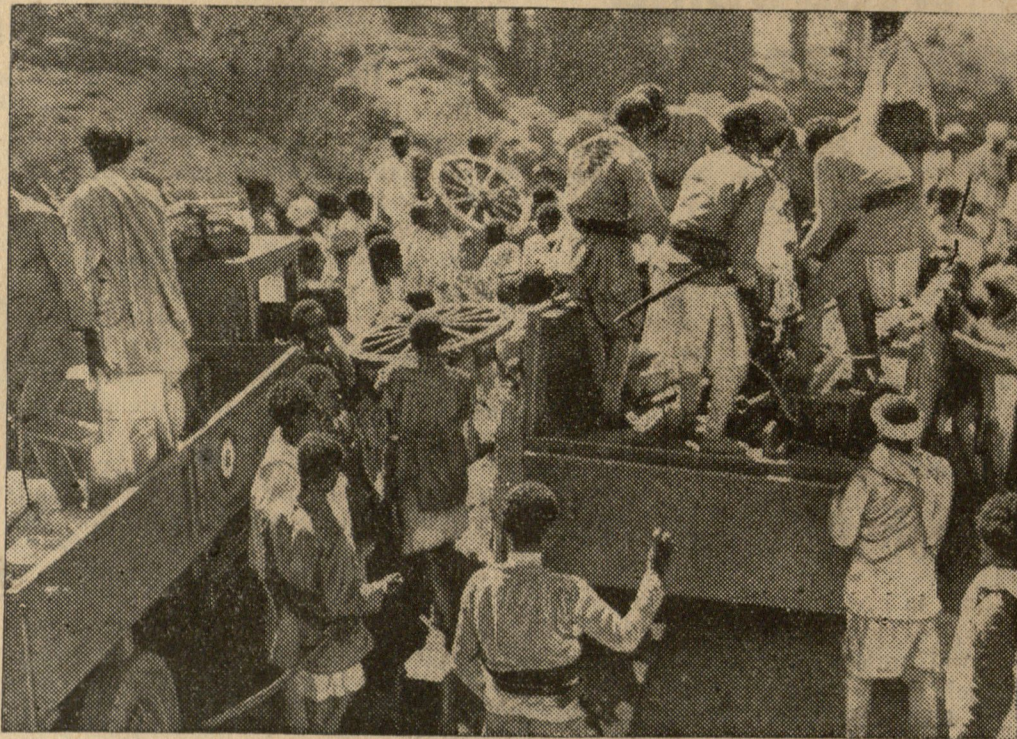
czas nie ma potwierdzenia tej pogłoski.

Reuter donosi iż grupa wojowników abisyńskich napadła w nocy na sztab jednej z kolumn włoskich, przyczem wywiązała się zacięta i długa walka. W Diredaui twierdzą, iż Abisyńczycy ukryci w krzakach stracili jednego z sa

molotów włoskich, który zamierzał bombardować pozycje abisyńskie.

O zachodnim odcinku frontu południowego wspomina urzędowy komunikat włoski, że od działań włoskie z Libji w dolinie rzeki Sulul rozproszyły luźne grupy Abisyńczyków.

Ewakuacja Addis-Abeby



Z gorączkowym pośpiechem władze abisyńskie wywożą ze stolicy państwa wszystkie wartościowe rzeczy, spodziewając się lada dzień najazdu Włochów.

Proces o zab. min. Plerackiego

Dziś zapadnie wyrok

WARSZAWA. (Pat). Dzisiejszą rozprawę w sądzie apelacyjnym przeciwko oskarżonemu członkowi OUN, w procesie o zabójstwo ś. p. min. Bronisława Plerackiego wypełniły mowy obrońców. Przemawiali adw. Horbowy — w

imieniu osk. Karpińca, Lebeda i Pidhajnego, oraz w imieniu osk. Kłymyszyna, Zaryckiej i Raka — adw. Paweński. W rezultacie dwugodzinnych wywodów obrońcy prosili sąd apelacyjny, aby w wyroku swym bądź uniewinnił oskarżonych z niektórych zarzutów, bądź też o zmianę kwalifikacji prawnej przestępstw czy ról oskarżonych, bądź o uwzględnienie okoliczności łagodzących.

Po przemówieniu obrońców zabrał głos osk. Maluca, który w krótkich wywodach poparł swą skargę apelacyjną.

Osk. Myhal również uzasadniał wywody swej skargi apelacyjnej.

Na przemówienie obrońców i oskarżonych Myhala i Malucy replikował prok. Żeleński, który prosił w zakończeniu o zatwierdzenie wyroku pierwszej instancji.

Po krótkiej odpowiedzi adw. Paweńskiego, przewodniczący Gacek zwrócił się do oskarżonych z zapytaniem, czy chcą zabrać głos w ostatnim słowie. Ponieważ po polsku nie chcieli mówić, przewodniczący stwierdził, że żaden z oskarżonych z prawa ostatniego słowa nie skorzystał.

Na zakończenie dzisiejszej rozprawy przewodniczący zapowiedział ogłoszenie wyroku na jutro, t. j. 30 kwietnia o godz. 15.

Zaniepokojenie sytuacją Austrii

LONDYN. (Pat). Korespondent dyplomatyczny Reutera pisze, że koła dyplomatyczne Londynu oceniają dziś sytuację w Austrii bardziej spokojnie, co nie oznacza, iż nie ma żadnego zaniepokojenia. Włochy zajęte są w Afryce wschodniej, Francja jest w toku wyborów, a Anglia nie ma wyraźnie określonej polityki austriackiej. Niemniej jednak londyńskie koła dyplomatyczne zachowują nadal spokój.

Jak się zdaje, nie świadczy o jakiejś poważnej koncentracji wojsk austriackich w Bawarii oraz legionu austriackiego, którego siły, obliczane różnie od 5 do 15 tys. ludzi, rozrzucone są w różnych częściach Rzeszy. Według kół dobrze poinformowanych, siły, stojące do

dyspozycji rządu austriackiego łącznie z Heimwehram, zdolają stłumić ewentualne powstanie narodowych socjalistów. Jest rzeczą niewątpliwą, że Starhemberg jest w dalszym ciągu w pełni zwolennikiem polityki antynarodowo-socjalistycznej. Poza tym Włochy zdecydowane są utrzymać niepodległość Austrii. Ambasador francuski Corbin odbył dziś rozmowę z min. Edenem i, jak slychać, poruszył ogólną sytuację europejską.

OŚWIADCZENIE AUSTRII.

WIEDEN. (Pat). Wiedeńskie biuro korespondencyjne komunikuje: wobec pogłosek, w których jest mowa o rzekomo groźnych wydarzeniach na niemiecko-austriackiej granicy, należy stwierdzić, że położenie na granicy jest najzupełniej spokojne. Co się zaś dotyczy ruchów niektórych oddziałów wojsk austriackich, należy powołać się na zupełnie jasny i wyraźny komunikat, który doniósł, że kilka oddziałów wojska z dolin przełazłokowano w góry dla prze szkolenia manewrowego.

OŚWIADCZENIE RZESZY.

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera donosi z Berlina na Wilhelmstrasse oświadczenie przedstawicieli Reutera, iż nowe ruchy wojsk austriackich nad granicą niemiecką są uważane za mistyfikację. Pogłoski te krążą od pewnego czasu. Co się dotyczy ruchów wojsk niemieckich, to pogłoski te nie odpowiadają rzeczywistości. Jest zupełnie naturalne — oświadczył przedstawiciel Wilhelmstrasse, iż wojska niemieckie prowadzą ćwiczenia w Alpach bawarskich. Są to wojska alpejskie i muszą odbywać ćwiczenia w tem miejscu.

Ministerstwo wojny twierdzi, iż nie ma żadnej zmiany w garnizonach niemieckich w Bawarii południowej i wschodniej. Jest zupełnie naturalne, iż nastąpiły zmiany w garnizonach austriackich po wprowadzeniu przez Austrię służby obowiązkowej.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat). Dolar amerykański 5.32; dolar kanadyjski 5.29; franki francuskie 35.08; franki szwajcarskie 173.57; funty angielskie 26.32; liry włoskie 34; marki niemieckie 142; Berlin 13.98; Londyn 26.32; Nowy York 5.32 7/8; Paryż 35.08; Szwajcaria 173.23;

WIADOMOŚCI Z KOWNA

PO POLSKI GOWORIT' WOSPRESZCZAJETSIA.

Ze względu na kateryczne żądanie przedstawicieli władz, by prowadzić zebranie wyłącznie w języku litewskim. Walne Zgromadzenie Członków Nadzwyczajnego Polskiego Towarzystwa Dobro Kredytu w Olicie dnia 24 bm. zostało zerwane.

ARTYŚCI OPERY KOWIENSKIEJ W ARGENTYNIE.

Soliści Opery Państwowej z C. Petrauskąsem na czele wyjechali na gościnne występy do Argentyny.

Oprócz Petrauskasa odjechali do Argentyny W. Jonuszkówna - Zauniusowa, P. Oleka, A. Nauragis oraz artysta Dramatu Petrauskas. Występy artystów litewskich w Buenos-Aires będą trwały do 18 maja w ciągu przeszło miesiąca. Artysty powrócą do Kowna prawdopodobnie w końcu lipca.

—o:o:o—

Kobiety w Anglii

LONDYN. (PAT). — Rząd uznał, że nie nadaje się jeszcze czas, aby kobiety mogły pełnić służbę konsularną i dyplomatyczną z korzyścią dla państwa lub dla siebie samych.

* * *

Radio londyńskie, które w najbliższym czasie rozpocznie ma codzienne nadawanie audycji dla aparatów telewizyjnych, jest teraz w nielada kłopotach, gdyż chodzi o wybór odpowiednich speakerów telewizyjnych. Osiem walcujących posad na speakerki dotychczas nie zostało jeszcze obsadzonych, ponieważ trudno jest znaleźć kandydatki, któreby posiadały wszystkie warunki doskonałej speakerki telewizyjnej. Prócz ładnego głosu i doskonałej dykcji, jak każda speakerka radiowa, musi posiadać taką kandydatką i twarz fotogeniczną.

Speakerki, poszukiwane przez stację londyńską muszą być małżonkami. Ostatni warunek dyktowany został doświadczeniem licznych stacji telewizyjnych amerykańskich. Speakerki, pracujące na tych stacjach, znajdowały szybko licznych wielbicieli „w eterze“ i po krótkim czasie wychodziły za mąż, porzucając swą pracę. Aby uniknąć ciągłych zmian personelu i związanych z tem kłopotów, radio angielskie woli się zgóry zabezpieczyć przed ewentualnością utraty swej współpracownicy po paru miesiącach.

Azana będzie wybany na prezydenta Hiszpanji

MADRYT. (Pat). Wybór w dniu 10 maja obecnego premiera Azana na prezydenta republiki hiszpańskiej jest zapewniony. Za kandydaturą jego wypowiedziały się nie tylko ugrupowania lewicy frontu ludowego, t. j. socjaliści i komuniści, ale także i unja republikańska (centrowa) i lewica republikańska (do której należy Azana).

Premier van Zeeland powrócił do Brukseli

BRUKSELA. (Pat). Premier belgijski van Zeeland z małżonką oraz z otoczeniem powrócił dziś z Warszawy o godz. 19.

Demonstracje robotników zatrudnionych przy robotach publicznych w Chrzanowie

1 osoba zabita, 23 rannych

WARSZAWA. (Pat). Dnia 28 bm. część robotników, zatrudnionych przy robotach publicznych w Chrzanowie, porzuciła pracę, wysuwając żądania podwyżki płac i skrócenia czasu pracy. Jednocześnie strajkujący zaczęli pod groźbą terroru zmuszając pracowników, pracujących w różnych zakładach prywatnych do porzucenia pracy.

Na konferencji, zwołanej w starostwie z delegatami strajkujących ustalono w porozumieniu z okręgowym inspektorem pracy w Krakowie, że celem załatwienia zatargu odbędzie się następnego dnia konferencja w Krakowie. Po zamknięciu tej decyzji strajkującym, zebrani przed starostwem rozeszli się, postanawiając jednak nadal strajkować aż do załatwienia zatargu.

Dziś, dnia 29, nie czekając na rezultaty konferencji, jaka się odbywała u okręgowego inspektora pracy w Krakowie, strajkujący od wczesnego rana ponownie wszczęli akcję terroryzowania robotników, zatrudnionych w zakładach i przedsiębiorstwach prywatnych, zmuszając m. in., mimo oporu pracujących, do porzucenia pracy robotników, zatrudnionych w fabryce parowozów.

Po rozproszeniu przez policję tłumów przy użyciu granatów łzawiących część demonstrantów zebrała się ponownie, przyczem jeden z oddziałów policji, zaatakowany kamieniami i strzałami, zmuszony został do użycia broni palnej, wskutek czego jedna osoba została zabita oraz dziewięć osób rannych w tem jedna ciężiej. Wśród policjantów rannych jest 14, w tem 6 ciężiej.

Nowy prezydent Wenezueli



Gen. Centenas został wybrany przewagą jednego głosu.

Udaremniona akcja spekulantów

Polska polityka finansowa opierała się od 1927 r. na dwóch podstawowych zasadach: **stałości waluty i równowagi budżetowej**. Stałość waluty, mimo pięćdziesięciu lat na światowym rynku finansowo-monetarnym trudności, mimo wstrząsów katastrofalnych na giełdzie nowojorskiej już w 1929 r., a następnie mimo krachów bankowych i załamania się systemu finansowego w wielu państwach zagranicznych, została w Polsce obroniona.

Niezwykle ciężki przebieg kryzysu, obniżając w szybkim tempie dochody skarbowe, doprowadził do powstawania **coraz większego deficytu budżetowego**. Deficyt ten, narosły w ostatnich latach, utrudniał opracowanie realnego planu gospodarczego, któryby mógł doprowadzić do aktywizacji życia gospodarczego. Deficyt budżetowy pociągał za sobą ustawiczne zadłużenie się Skarbu Państwa. Dzięki wysiłkom rządu i społeczeństwa deficyt ten został zwalczony, równowaga budżetowa przywrócona i zabezpieczona. Zanim osiągnęliśmy ten wielki sukces, **rozpętała się już w marcu fala tezauryzacji**, tendencja skupowania złota i obcych banknotów.

Skupowanie i ukrywanie złota, względnie banknotów obcych jest dlatego tak szkodliwe dla gospodarstwa społecznego, że równa się wycofywaniu z obrotu własnych pieniędzy. Ta tezauryzacja nie była niczem usprawiedliwiona, nie wypływała z żadnych przesłanek ekonomicznych gospodarstwa. Kierowała nią właściwie spekulacja i szerzone wewnątrz kraju nastroje całkiem nieuzasadnione. Do powstania w Polsce nowej fali tezauryzacyjnej przyczyniły się tak że wypadki na terenie zagranicznym. Z trudności międzynarodowych płynęła obawa przed stratami, powstająca na skutek straszaków wojennych. Ludzie nieposiadający wiary w siły naszego gospodarstwa zaczęli znowu skupywać złoto i obce banknoty, zapominając o tym, że taka sama tezauryzacja naraziła przed wielu laty nasze społeczeństwo i gospodarstwo narodowe na bardzo duże straty. Na samej dewaluacji dolara społeczeństwo polskie, które lubiło patrzeć na ten pieniądź, jako na drugą walutę obiegową, straciło co najmniej 200 milionów złotych, a więc tyle, ile przeznaczono obecnie na całoroczny program robót inwestycyjnych. Na spadku funta szterlingów społeczeństwo nasze straciło około 40 milionów zł., a na innych walutach blisko 10 milj. złotych.

Straty te na pewien czas przekonały społeczeństwo, że **najlepszą lokatą wolnych kapitałów jest złoty polski**. — Zaufanie do złotego polskiego wzrosło.

Obecnie nie było właściwie żadnych danych na to, że walucie naszej może coś grozić. Nawet dewaluacja obcych walut zagranicznych nie mogła obecnie

wywrzeć jakiegokolwiek większego wpływu na sytuację finansową Polski, gdyż większość walut zagranicznych uległa już dewaluacji, a szerzona również przez spekulację międzynarodową obawa dewaluacji franka francuskiego nie mogła mieć również większego znaczenia dla stosunków finansowych w Polsce, gdyż nikt u nas franków francuskich nie trzyma.

Utrzymywana niezmiennie w Polsce swoboda ruchu kapitałowego przy stałości waluty i dążenie do zabezpieczenia gospodarcze budżetowej równowagi — miały na widoku zapewnienie życia gospodarczemu normalnych warunków działania i rozwoju. Wszystkie wysiłki rządów polskich skierowane były ku zapewnieniu tego spokoju dla życia gospodarczego. Wielokrotne deklaracje

rządowe nie pozostawiały żadnych wątpliwości pod tym względem, że **rząd zdecydowanie broni stałości złotego**. Ale mimo to szerzono wewnątrz kraju niepokój. Oczywiście działała tu nie tylko spekulacja wewnętrzna, ale i międzynarodowa, poszukująca łatwych interesów i dużych zarobków. I doszliśmy do takiego stanu, że w Polsce, która szanowała zasady stałości pieniądza i wolności obrotu kapitałów, Bank Polski pokrywał każde zapotrzebowanie na waluty i dewizy obce, a spekulanci wyzyskiwali te możliwości nabycia walut obcych i zamawiali zagranicą złoto, aby tonęło w domowych schowkach u bojaźliwych ludzi, nie wierzących w siłę złotego polskiego.

Normalne zapotrzebowanie gospodarcze Polski na giełdzie warszawskiej wynosiło niewiele ponad jeden milion złotych dziennie. Spekulanci podnieśli w ostatnich dniach zapotrzebowanie to do 5 milionów. Bank Polski, aby móc pokryć to zapotrzebowanie, musiał sprzedawać złoto z własnych zapasów zagranicę i kupować za nie obce waluty dla dostarczenia spekulantom. Od spekulantów waluty te szły zagranicę na zakup złota. Ta akcja spekulacyjna zmniejszyła nie tylko zapasy złota w Banku Polskim, ale wpływała na zmniejszenie się obiegu banknotów. W tych warunkach życie gospodarcze mogłoby zostać pozbawione kapitałów obrotowych, a rządowe plany inwestycyjne, podjęte dla zatrudnienia bezrobotnych i ożywienia życia gospodarczego zostałyby utrudnione.

Z tych to powodów rząd postanowił zerwać z tą absurdalną sytuacją i udaremnnić akcję spekulacyjną i tezauryzacyjną przez wprowadzenie kontroli nad handlem złotem i dewizami obcymi. Należy tu podkreślić, że są to przepisy jedynie kontrolujące handel dewizami. Natomiast **przepisy nie wprowadzają nakazu oddania posiadanego złota i banknotów zagranicznych Bankowi Polskiemu**. Przepisy kontroli są bardzo liberalne, a struktura obrotu kapitałowego nie ulegnie zmianie, gdyż kontrola obrotów dewizami nie stawia żadnych przeszkód dla normalnych operacji w potrzebie maszyny i narzędzia, nie ulegnie zahamowaniu. Wszystkie zobowiązania kredytowe i wynikające z handlu zagranicznego będą nadal respektowane. Kontrola nad handlem dewiz wprowadzona została bowiem wyłącznie jako ochrona gospodarstwa społecznego przed szkodliwą spekulacją.

To posunięcie rządu wzmacnia realizację jego programu, który oparty jest zarówno na utrzymaniu ładu państwowego, jak i ożywieniu życia gospodarczego przez równowagę budżetową i roboty inwestycyjne. a.



Z pobytu premiera belgijskiego p. Paul Van Zeelanda w Warszawie

28 b. m. P. Prezydent RP prof. dr. Ignacy Mościcki przyjął na audjencji premiera Belgii p. Paul van Zeelanda, którego następnie podejmował śniadaniem. Zdjęcie nasze przedstawia p. premiera van Zeelanda po audjencji u P. Prezydenta. Stoją od prawej do lewej: P. Prezydent R. P., minister Spraw Zagranicznych Beck, premier van Zeeland, poseł belgijski w Warszawie p. Paternotte de la Vallée, oraz premier Marjan Zyndram-Kościałkowski.

WILNIANE!

W dniu 12 maja r. b. złożone zostanie Srebrne Marszałka Józefa Piłsudskiego i prochy Jego Matki na wieczny spoczynek w grobowcu na Rossie.

Na tę żałobną uroczystość zjadą do Wilna tysiączne tłumy ze wszystkich stron Polski.

Dostarczenie odpowiednich pomieszczeń wszystkim przybywającym złożyć hołd pamięci największego z Polaków staje się obowiązkiem całego Wilna.

Nie wystarczy lokalów udzielonych przez wojsko i szkoły, nie wystarczy hotelów ani schronisk. Z pomocą winni przyjąć wszystkie wileńskie. Gościnność i honor Wilna wymaga, by zjeżdżający się tu obywatele nie byli narażeni na przykre niewygody lub wyzysk.

Każdy, komu pozwalają na to jego warunki mieszkaniowe, niech przeznaczy jeden czy

więcej pokoiów do parodniowego pobytu przyjezdnych.

Planowa organizacja zakwaterowywania przybywających wymaga uprzedniej rejestracji wolnych pokoiów i kwater.

W tym celu zgłaszać się będą do właścicieli mieszkań harcerze, którym należy składać odpowiednie zgłoszenia. Niezależnie od tego rejestrację i zgłoszenia przyjmuje Podsekcja Kwaterunkowa urzędująca przy ul. A. Mickiewicza 32 w Biurze Propagandy Turystyki Ziemi Wileńskiej tel. 21-20.

Za zamieszkanie w zgłoszonej kwaterze przy służy opłata w wysokości od 1 do 3 zł. na dobę za pokój w zależności od jakości lokalu.

Wojewódzki Wileński Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego Sekcja Uroczystości Pogrzebowych.

Samogon, denaturat i politura

Trzy plag wsi wileńskiej.

Medycyna stwierdza, że pijany jego mózg to warjat. Dosłownie — umysł wo chory. Stopień zaś tego „warjactwa” zależy od ilości wypitego alkoholu. Im bardziej „urzęnięty” tem większy warjat. Z tego też twierdzenia wywodzi się autentyczny stosunek lekarzy psychiatrów do pijanego towarzystwa. Patrzą na biesiadników jak na zbiorowisko chorych umysłowo i oceniają nateżenie sztucznie wywołanej choroby u poszczególnych „okazów”. Na światowych zaś kongresach lekarzy załamuje się ręce nad pijaństwem narodów, prowadzącym do degeneracji i zapewnia się słuchaczy, że ten naród zwycięży w wyścigu cywilizacji, który prędzej wyrzeknie się alkoholi.

Tak jest w teorii. W praktyce każdy pokpiwa sobie lekko z obaw medycyny. W życiu praktycznym każdy pijak jest bożanym i bardzo pożytecznym konumentem. Z alkoholem zaś związane

są inne zagadnienia, jak samogon, politura i denaturat. O tem też będziemy tu mówili.

Trzeba pomyśleć.

Na terenie województwa wileńskiego rozwija się w zastraszający sposób potajemne gorzelnictwo, kwitnie w najlepsze spożycie denaturatu i nie słabnie odkażanie politury do użytku „wewnętrzny”.

Wszystko to, oczywiście robi wielką naszą w 70% małorolną, której nie stać na nabycie z okazji wesela lub chrzcina paru litrów drogiej monopolówki. W celach zarobkowych, dla sprzedaży po wsiach, pędzi samogon do 30% potajemnych gorzelni.

W statystyce wykrytych wypadków potajemne gorzelnictwo i odkażanie politury rozkwita z roku na rok następująco:

W poszczególnych latach wykryto przestępstw:	
1930	119
1931	309
1932	662
1933	804
1934	845
1935	1051

Prawie dziesięciokrotny wzrost w ciągu sześciu ostatnich lat. Jest nad czem pomyśleć — tembardziej, że na przyszłość, jak dotychczas, nie nie zapowiada spadku ilości tych przestępstw. Przeciwnie...

W więzieniu nieraz lepiej niż w domu.

Walka z potajemnym gorzelnictwem jest bardzo utrudniona z tego przede wszystkim względu, że ludność wiejska nie uważa przestępstwa przeciwko monopolowi spirytusowemu za coś etycznie złego. Wypędzić z taniego żyta kilka litrów taniego napoju, na prymitywnym, łatwym do skonstruowania i tanim aparacie i nie być złapanym — to nawet pewnego rodzaju sport — ba! hołasterstwo.

Oczywiście sąd karze za tego rodzaju przestępstwa dość surowo. Wymierzone są kary więzienia i grzywny przeciętnie od 1 do 2 tys. zł.

Mówiąc szczerze małorolni naszej wsi niezbyt boja się więzienia. Szczególnie jeśli ma spędzić okres głodnej i surowej u nas zimy w ciepłej celi. Zdarza się teraz coraz częściej, że przyłapani na pędzeniu samogonu przyznają się do winy i tylko proszą „Jaski” sędziego

wyrokującego, aby pozwolił im odsiedzieć karę w zimie. Do faktów należą też wypadki, że skazany za gorzelnictwo, po odbyciu kary w więzieniu, wraca do domu z kilkudziesięciu złotymi w kieszeni. Zarobił w więziennych warsztatach, które, nawiasem mówiąc, konkurują nieraz z legalnymi warsztatami rzemieślniczymi. To zresztą do rzeczy nie należy.

Słowem małorolny nie boi się więzienia. Przeważnie. Niestety, wpływa to z warunków ekonomicznych naszej wsi.

Grzywna za gorzelnictwo teoretycznie nie jest duża. W praktyce jednak jest przeważnie nieściągalna, a przez to chybła cel. Skazany grzywnę odsiaduje, na przykład 2 tysiące złotych w ciągu około 3 miesięcy. Ładny „zarobek”!

Polowanie z „wilkami” na gorzelnie.

Walka z potajemnym gorzelnictwem jest trudna, szczególnie w lecie. Podczas mrozów zimowych z musu gorzelnia lokuje się pod dachem. Stosunkowo łatwo też przychodzi policji lub urzędnikom akcyzy przyjąć i zabrać ją. Natomiast latem gorzelniom daje wspaniałe schronienie las. Zasyje się sobie kmiotek w gęstwinie i pędzi spokojnie samo

Fuad — Egipt — Tana

Król egipski Fuad I zakończył życie. W związku z tem należy poświęcić nieco miejsca zmarłemu władcy i jego krajowi.

FUAD — SUŁTANEM.

Fuad objął ster rządów w Egipcie — narazie jako sułtan — w 1917 r. Był to okres dla Egiptu przełomowy. Wojna światowa toczyła się w całej pełni. Zmagano się na ziemi, na morzu i w powietrzu. Zwycęstwo ententy bynajmniej nie było jeszcze przesądzone. Rok 1917 był rokiem największych triumfów oręża i dyplomacji państw centralnych. Przestał istnieć front rosyjski. Rozpadała się, objęta płomieniem rewolucji dawna carska Rosja. Niemcy mogli spokojnie przeczekać całe dłużej z frontu wschodniego na zachód, gdzie pod naporem niemieckim trzeszczał, ugiął się i krwawił front angielsko-francuski. Włochy, po straszliwej klęsce nad Isonzo i bezładnym odwrocie zdemoralizowanej armii przestały właściwie dla państw centralnych jako poważny przeciwnik istnieć. Ataki floty anglo-francuskiej na Dardanele speliły na niezem, rozbijając się o męstwo Turków i fachowość artylerzystów niemieckich. Armia serbska, a właściwie jej niedobitki schroniły się na wyspę Korfu, gdyż kraj był już w rękach austriacko-niemieckich. Rumunja pod naporem korpusu marszałka Mackensena skapitulowała, zaś do Niemiec pojechały w wyniku tego długie pociągi, naladowane rumuńską pszenicą i rumuńskimi wołami. Dalekonośne działa niemieckie ostrzeliwały Paryż, zaś zeppelinów raz po raz niepokoilo nocnymi atakami Londyn. Zdało się, że germański Odyń zatriumfuje na wszystkich frontach i zmusi świat do takich warunków pokoju, jakie mu się spodoba podtykować.

ZAGROŻONY SUEZ.

W związku z ogólną, bardzo ciężką dla ententy sytuacją, Egipt też znalazł się w obliczu bezpośredniego niebezpieczeństwa. Mianowicie sztab niemiecki, zachęcany powodzeniami tureckimi w walkach z Anglikami w Palestynie, Syrii i Arabii (plk. Lawrence jeszcze nie był rozwinął swej dywersyjnej antytureckiej akcji) postanowił ugodzić Egipt, a właściwie Anglię w najczulsze miejsce. Jak się czytelnik łatwo domyśli, takim najczulszym miejscem w Egipcie jest kanał Suezki. Zajęcie tego kanału przez jakąś wroga Anglii potęgę miałooby nieobliczalne wprost dla Anglii następstwa. Paraliżowałoby jej połączenie z Indiami i Australją, podkopywałoby jej władztwo na Bliskim Wschodzie i morzu Śródziemnym, czyniłoby wielce problematycznym jej władztwo w północno-wschodniej Afryce (Egipt, Sudan, Somalia, Kenia). Sztab niemiecko-turecki doskonale zdawał sobie z tego sprawę i dlatego wysłał ze znajdującej się wtedy jeszcze w rękach tureckich Palestyny do skonałe wyekwipowany korpus turecki pod wodzą Niemców w kierunku Suez. Gdyby nie okoliczności postronne i energiczna kontrakcja angielska, los Suez, Egiptu i sułtana Fuada byłby przesądzony.

FUAD — KRÓLEM EGIPITU.

Lądowy atak niemiecko-turecki na Suez nie doszedł więc do skutku. Fuad odetchnął z ulgą.

Jego angielscy protektorzy też. Zresztą już i legendarny plk. Lawrence zorganizował „bunt w pustyni“ przeciwko Turkom, już i Ameryka co raz potężniej wspierała ludźmi, orężem, materjalami i pieniędzmi krwawiący od tyłu miesięcy front francuski. Sytuacja — jeżeli nawet jeszcze nie stała się wybitnie korzystną dla ententy, to w każdym razie już się nie pogarszała.

Po skończonej wojnie, po traktacie wersalskim i innych traktatach pomniejszych, regulujących stosunki w całym świecie, doszła Anglija do przekonania, że sułtanowi Fuadowi, który wiernie cały czas stał przy jej boku i nader sprężysto rządził powierzonym sobie Egipcie, należy się nagroda. Nagrodą tą była korona egipska. W 1922 r., po pięcioletnim okresie sułtanatu, koronował się Fuad jako król Fuad I. W jego stosunku do Anglii nie się nie zmieniło.

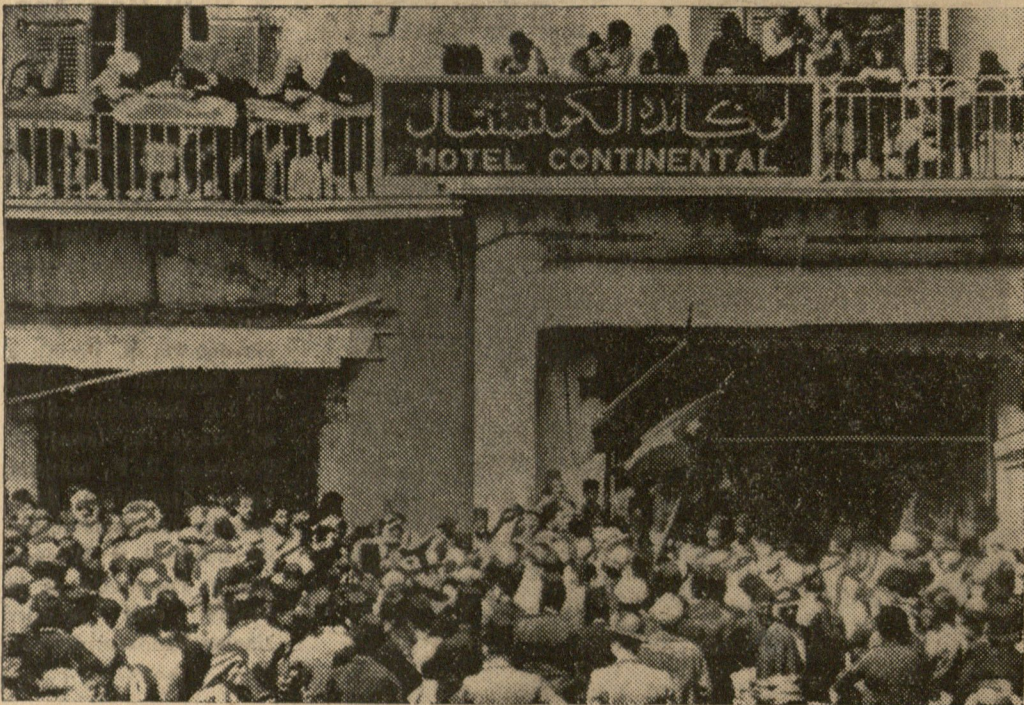
W dalszym ciągu przestrzegał lojalności względem władczyni morza, usiłując z dużym powodzeniem godzić nacjonalistyczne aspiracje młodego Egiptu z interesami Anglii.

JEZIORO TANA.

Nie trzeba się rozwodzić nad znaczeniem jeziora Tana, jako źródła Niebieskiego Nilu, dla egipsko-angielskiego Sudanu i dla Egiptu. Pisano już o tem często i wiele. Dziś nad jeziorem Tana poziewa sztandar włoski. Gdy przed 19 laty Fuad obejmował w Egipcie władzę sułtańską, niebezpieczeństwo zagrażało Suezowi. Dziś, gdy rozstał się ze światem, niebezpieczeństwo grozi Nilowi. Jak przed 19 laty tak i teraz przeżywa Egipt chwile przełomowe. Suez i Tana. Dwa czule punkty Egiptu i Anglii.

NEW.

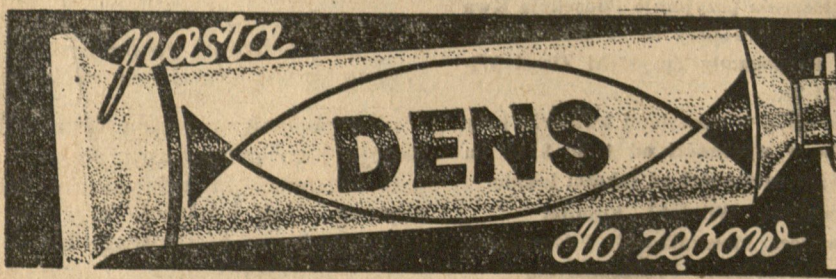
Zaburzenia w Palestynie



Zgromadzenie protestacyjne Arabów w Jaffie, gdzie doszło, jak wiadomo, do krwawych starć z Żydami.

Od administracji

Wobec wypadków mylnego zarachowywania nadsyłanych nam kwot pieniężnych, z powodu niezaznaczania przez wpłacających z jakiego tytułu dana suma pieniężna jest przekazywana, w celu uniknięcia nieporozumień prosimy na przekazach pieniężnych zawsze wyraźnie dodawać tytuł wpłaty (ogłoszenie, prenumerata, ofiary i t. p.).



PASTA DO ZĘBÓW DENS

Sp. Akc. Warszawskie Laboratorium Chemiczne

doskonale czyści zęby. Delikatna pianą przenika wszędzie, gdzie szczoteczka nie dosięgnie. Usuwa kamień nazębny. Utrzymuje w zdrowiu zęby i dziąsła

gon. Czujka zawsze go powiadomi o zbliżającym się niebezpieczeństwie. Umknie w czas. Oblawa zaś przyłapie na gorącym uczynku samotny aparat, do którego się nikt nie przyzna.

Z tego też względu Urząd Akcyzy w Wilnie zaprzęgał ostatnio do roboty psy specjalnie tresowane, dla łapania wytwórców samogonu sprowadzono już dwa „wilki“, które dziś polują po lasach Wileńszczyzny na ludzi, pachnących zacierem i samogonem. W najbliższej przyszłości „psia brygada“ zostanie powiększona.

Tajna gorzelnia wybiera sobie locum wszędzie: w lesie państwowym, w prywatnych willach szanownych obywateli miasta i t. p.

Ostatnio np. sąd wileński rozpatrywał sprawę Mieczysława Lisieckiego z zaścianka Kiewlany. Wyciągnął on aparat do lasu państwowego i w biały dzień przystąpił do fabrykacji samogonu. Po pewnym czasie zebrała się przy nim gromada gapiów: pastuszek, trzej przechodnie, jakiś jegomość, orzący w pobliżu... Nikt z tej gromady, oprócz policjanta, zaczajonego na krzakach od paru godzin, nie uważał Lisieckiego za przestępcę.

Gorzelnia w willi podmiejskiej.

A oto drugi ciekawy wypadek. Nie zbyt dawno policja zwróciła uwagę na jednego z mieszańców Niemenczyzna. Mówiono o nim, że pędzi samogon gdzieś poza miasteczkiem. Miał swego konia. Wyjeżdżał często wieczorem, wracał nazajutrz. Mówił, że jeździ do Wilna. Jak dotrzeć do prawdy? Urząd nik akcyzy wpadł na pomysł. Wynajęto podejrzanego z koniem rzekomo dla poszukiwania przestępcy, który zbiegł w stronę Wilna. Po wyjeździe z Niemenczyzna poproszono go aby puścił lejce wolno. Koń miał zaprowadzić do celu tajemniczych podróży podejrzanego. I koń zaprowadził. W obrębie Kolonii Magistraackiej skręcił w bok na leśną drogę, potem wybrnął z labiryntu drózek i zatrzymał się przed willą p. Szrałlowej. W piwnicy tej willi znaleziono doskonale urządzonej potajemnej gorzelni. W znowie z podejrzanym była dozorczyń, właścicielka zaś willi o niczem nie wiedziała. Właściciel konia przyznał się do winy. Trudno, „bydlę“ wpa kowało.

Denaturat.

Piją także denaturat. Bez oczyszczania,

z chlebem na „zakąskę“. Oczywiście, nie będziemy tu wyjaśniali, że denaturat jest trucizną i że to fatalnie odbija się na zdrowiu przyszłego pokolenia naszej wsi, pokolenia, którego rodzice systematycznie zatrują się denaturatem.

Powiat dziśnieński bije pod tym względem rekord, za nim idzie powiat wilejski.

Monopol spirytusowy zorjentował się ostatnio w sytuacji i nie chcąc stwarzać również sobie groźnej konkurencji — dąży do ograniczenia „wewnętrznego“ spożycia denaturatu na wsi. Daje to wprawdzie wyniki, lecz słabe, bo ludność już „przyzwyczajwszy się“.

Potrzeba „Kresowej“ wódki.

To wszystko przyczynia straty zarówno skarbowi państwa jak i naszej wsi — tej ostatniej zaś nietylko straty materialne.

Jak nas uprzejmie poinformował p. Wacław Zwierowicz, naczelnik Urzędu Akcyzowego w Wilnie, któremu zawdzięczamy większą część surowego materiału zawartego w tym artykule, — skarb państwa wydatkuje ogółem w związku z walką i osadzaniem w wię-

NA MARGINESIE

Mała rzecz, a wstyd

W Niepokalanowie oprócz popularnego „Rycerza Niepokalanego“ wychodzi także pismo codzienne. Mała miejscina zdobyła się na „Mały dziennik“.

O „Rycerzu Niepokalanego“ miałem już przyjemność pisać na tem miejscu, kiedy to „Rycerz“ nie po rycersku uczył swych czytelników obchodzić zarządzenia pocztu.

„Mały dziennik“ za to chce być naprawdę małym i wstrzemięźliwym. Przedewszystkiem co do ceny. 5 groszy — tak jak pisma bulwarowe. Każdy może kupić...

W Wilnie istnieje mały oddziałik „Małego dziennika“, są tacy co to pismo kupują, bo — a jakże — poświęca całą kolumnę „wschodnią“ naszym ziemiom.

Jest na tej „Kolumnie wschodniej“ (numer z dnia 28 b. m.) kronika wileńska, białostocka i... grudziądzka. Dotychczas przyzwyczailiśmy się według geografii widzieć Grudziądz na zachodzie. No, ale to głupstwo.

Ostatecznie przynosi nam nawet zaszczyt figurowanie razem z „ośrodkami kultury zachodniej“ i nie mamy przeciwko misji „zbliżania wschodu i zachodu“. Zawsze są to sprawy wzniosłe i byle komu mówić na ten temat nie można.

Interesują nas raczej rzeczy życiowe, codzienne. Takie z dnia na dzień.

„Mały dziennik“ jest tylko pozornie małym. W istocie usiłuje objąć całość życia do najdrobniejszych przejawów. Oczywiście z naszego terenu też. Skrętnie notuje i... komentuje. Ot na przykład teatr (w tym samym numerze z dnia 28 kwietnia):

„REPERTUAR

Wilno

Teatr Lutnia: wiecz. „Zuza“.

Teatr na Pohulance: „Żołnierz-Bohater“ — występy Reduty.

Za treść sztuk i filmów redakcja nie odpowiada, podajemy tylko dla celów informacyjnych“.

W jakim celu podaje każde pismo repertuar — wiadomo i nie trzeba pisać. Ale mój Boże, po jakiego diabła oznajmiał, że „za treść sztuk i filmów redakcja nie odpowiada“? Czy, kto kiedy widział takie pismo, czy ktoś kiedykolwiek tego od pisma chciał?

Przedewszystkiem „Mały dziennik“ żadnych filmów nie podaje, więc poco wogóle ludziom głowy zawracać.

Treść sztuk?

Jeśliby jakaś redakcja podjęła się „odpowiadać“, dajmy na to, za śmiech Wyrwicz-Wichrowskiego w „Lutni“ — byłoby to tylko śmieszne... amik.

Zamiast szczoteczki do zębów

Zauważono już oddawna, że używane obecnie szczoteczki do zębów nie odpowiadają swemu przeznaczeniu. Otóż obecnie w Niemczech pojawił się w sprzedaży nowy aparat wynalazku inż. Lemana, który jest o wiele doskonalszy niż używane dotychczas szczoteczki. Nowowymalowany aparat do czyszczenia zębów uruchamia mieszanina gazu i wody pod ciśnieniem 6 atmosfer. Aparat działa tak sprawnie, iż nie tylko czyści znakomicie zęby, lecz usuwa wszystkie zarazki z dziąseł i zębów. Niezbędną ilość gazu otrzymuje się, wrzucając do wody w aparacie tabletkę odpowiednio spreparowaną. Aparat inż. Lemana jest tak prosty w konstrukcji, że używać go mogą także i dzieci.

zieniach skazanych za te przestępstwa rocznie do 400 tys. złotych na terenie województwa.

Konsekwentnie należy teraz postawić pytanie gdzie leży przyczyna zła. Odpowiedź jest jasna. Wódka monopolowa jest za droga. Samogon sprzedają na wsi w zależności od gatunku od 90 gr. do 2 zł. za litr.

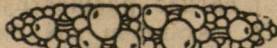
Czynnik, prowadzący walkę z tajnym gorzelnictwem na naszych ziemiach, są zdania, że monopol spirytusowy powinien wreszcie dać wschodnim województwom specjalnie „Kresową“ tanią wódkę w cenie najwyższej po 2,50 złotych.

Doświadczenie wykazało, że ostatnia obniżka cen wyrobów monopolu spirytusowego, wbrew obawom, zwiększyła ogólnie wpływy ze sprzedaży od 8 do 10 proc.

Bez taniej wódki potajemnego gorzelnictwa na naszych ziemiach nie da się zwalczyć rychło i skutecznie.

Monopol spirytusowy powinien dać „Kresom“ tanią wódkę.

Włod.



Dworek Mickiewiczowski w Nowogródku

Urządzenie w niedalekiej przyszłości Muzeum Imienia Adama Mickiewicza w domu, gdzie spędził dzieciństwo nasz wieszcz, mimowoli nasuwa myśl o nie których szczegółach, dotyczących przeszłości tak zwanego „dworku Mickiewiczowskiego“, zwłaszcza, że w ostatnim czasie pojawiły się w prasie wileńskiej niedokładne informacje o nim.

Dom w Nowogródku, w którym mieszkali rodzice Adama Mickiewicza, był murowany. Mówi o tem w kilku miejscach swych pamiętników brat starszy poety Franciszek Mickiewicz. Kamieniczka wzniesiona została na placu, nabytym w 1803 r. przez ojca poety, Mikołaja Mickiewicza od Felicjana Wolskiego. Plac ów stanowił jedną trzecią część obecnego i dostęp do niego był od zaułka Racowla.

Jak widać z akt w Archiwum Państwowe w Wilnie, w r. 1838 dworek zlicytowany został za długi Mickiewiczów. Nabyła go Aniela z Dąbrowskich Bijołtowa, która w r. 1857 dokupiła do tej posiadłości plac przy ul. Trojeckiej, a obecnie Mickiewicza.

W 1867 r. umiera Bijołtowa i dworek w drodze spadku przechodzi do Antoniego Dąbrowskiego.

Wielokrotne pożary Nowogródka w pierwszej połowie ubiegłego stulecia oszczędzały kamieniczkę, niszcząc jedynie drewnianą oficynę i zabudowania koło niej. I tylko podczas ostatniego pożaru w 1881 r. ogień strawił wszystkie zabudowania dworka, pozostawiając jedynie ścianki sklepienia i ściany kamieniczki. Ruiny naszkicował w r. 1886 bawiący wówczas w Nowogródku Ignacy Domejko. Rysunek ich umieszczony został w Nr. 1121 „Kłósów“ z dnia 11 grudnia 1886 r.

Wkrótce potem zwrócił się do A. Dąbrowskiego w imieniu ziemiaństwa p. Roman Narkiewicz Jodko z Łopuszczy z propozycją kupna ruin i placu w celu urządzenia tam „wirydarza miejskiego“ imienia Mickiewicza.

A. Dąbrowski propozycję odrzucił i w r. 1887 sam przystąpił do odbudowania spalonego domu, zachowując ten sam jego kształt i wewnętrzny rozkład pokoiów jakie on miał w chwili zamieszkania przez wieszca; wymurował oficynę na miejscu spalonej drewnianej i dokupił sąsiedni plac, gdzie przed pożarem mieściła się poczta, a obecnie stoi altana w ogrodzie, w kształcie lamusa (patrz Tygodnik Ilustrowany, Nr. 248 z dn. 1 paźdz. 1887 r. i „Kłós“ Nr. 1239 z dnia 16/28 marca 1889 r.).

Wobec braku odpowiednich dzierżawców, którzyby mogli należycie utrzymać odbudowany dworek, poczynają wydzierżawiać go, jeden po drugim, miejscowi marszałkowie szlachty.

Wreszcie w 1913 r. opuszcza dworek marszałek Pejkie i wnosi się do niego w charakterze dzierżawczyni p. Marja Wierzbowska. Dworek, po objęciu go przez p. Wierzbowską, wcale nie jest „w stanie wielkiej ruiny“, jak to błędnie podaje w swym liście, zamieszczonym w Nr. 103 „Słowa“ p. Strawiński

i „kapitałnego remontu“ bynajmniej nie potrzebował.

Podczas wojny światowej, przez cały czas okupacji niemieckiej dworek zajmuje sztab generała Seffera, następnie, po wkroczeniu do Nowogródka w 1919 r. wojsk polskich — sztab generała Lasockiego, a w czasie inwazji bolszewickich lokują się w nim władze sowieckie.

1 kwietnia 1921 r. p. Wierzbowska znowu wydzierżawia dworek. Wobec upływu z dniem 1 kwietnia 1927 r. terminu dzierżawy i nieprzyjęcia przez p. Wierzbowską podanych warunków — nowy układ nie dochodzi do skutku i

od 1 marca 1928 mieszkanie w dworku wymówione zostaje przez właściciela.

W lutym 1931 r. zgłosił się do obecnego właściciela dworku p. Tadeusza Dąbrowskiego Komitet Uczczenia Pamięci Adama Mickiewicza w Nowogródku z prośbą o wydzierżawienie mu dworku dla urządzenia w nim Muzeum i Biblioteki Imienia Mickiewicza, w kwietniu zaś 1934 r. Komitet ponowił swą prośbę. P. Dąbrowski przyjął tę propozycję, ale dworku, jak to błędnie podaje korespondencja z Nowogródka w Nr. 90 „Słowa“, nikomu nie zapisywał.

Należ.

Zakaz sprzedaży alkoholu w dn. 1 maja

Starosta Grodzki Wileński na podstawie odpowiednich przepisów zakazuje na terenie m. Wilna sprzedaży i podawania w lokalach i miejscach publicznych napojów alkoholowych, zawierających więcej niż 4,5 proc. alkoholu, począwszy od godz. 22 dnia 30 kwietnia r. b. do godz. 9 dnia 2 maja rb.

Zakaz dotyczy sprzedaży i podawania wspomnianych napojów tak w naczyniach otwartych jak i zamkniętych.

Winni przekroczenia niniejszego zarządzenia karani będą grzywną do 300 zł. lub aresztem do dwóch tygodni, w razie zaś powtórzenia przestępstwa grzywną do 500 zł. lub aresztem do 4 tygodni. Kary aresztu i grzywny mogą być nałożone łącznie. W razie niemożności ściągnięcia grzywny orzeka się karę zastępczego aresztu do 2 tygodni.

Na tropie zbrodni?

MELDUNEK.

28 b. m. w godzinach wieczornych do policji wpłynęło zameldowanie mieszkanki Nowej-Wilejki Marii Rustenisowej (Wileńska 13) o tajemniczym zaginięciu jej siostry, Anny Dymitrowiczowej, ostatnio zam. przy ul. Słowiańskiej 2 w Wilnie. Według zeznań Rustenisowej, siostra jej zaginęła już 24 marca. Meldująca wyraziła obawę, że mogło się jej przytrafić coś złego. Aczkolwiek Rustenisowa nie skonkretyzowała swych przypuszczeń, to jednak z zeznań jej wynikało, że ma ona pewne podstawy do mniemania, że siostra jej została zamordowana.

SLADY KRWI.

Na podstawie zeznań Rustenisowej do mieszkanka zaginionej wysłano 2-ch funkcjonariuszy policji, którzy stwierdzili na ścianie, na tapczanie oraz na podłodze ślady krwi, przy czem widać było wyraźnie, iż czyjaś ręka, co prawda nieudolnie, usiłowała ślady te zniszczyć.

Wobec ustalenia tych okoliczności, poźniejsze potwierdzających ponure przypuszczenia siostry zaginionej, mieszkanie opieczelowano, zaś o sprawie powiadomiono Wydział Śledczy i Prokuraturę.

MIESZKANIE Nr. 13.

Posesja Nr. 2 przy ul. Słowiańskiej jest dużą trzypiętrową kamienicą od ulicy. Na podwórku mieści się mniejsza dwupiętrowa kamienica, w której odnajmowała od grudnia ub. roku 2-pokojowe mieszkanie Anna Dymitrowiczowa. Mieszkanie to, oznaczone Nr. 13, znajduje się na pierwszym piętrze, tuż nad mieszkaniem dozorcy.

Anna Dymitrowiczowa mieszkała w pierwszym pokoju. Stała tam szafa lustrzana, mały okrągły stolik, 6 krzeseł oraz tapczan, który w nocy służył Dymitrowiczowej za łóżko.

Pokój ten był przejściowy. Prowadziły z niego drzwi do drugiego pokoju, w którym stały dwa łóżka, stół i szafa. Pokój ten zajmowali sublokatorzy Dymitrowiczowej. Ostatnio mieszkał w tym pokoju student, który wyniósł się z lokalu jednocześnie z zaginioną Dymitrowiczową.

MOTYWY ZBRODNI.

Sprawa przypuszczalnego zamordowania Dymitrowiczowej należy do spraw bardzo powikłanych. Przed władzami prowadzającymi w tej sprawie dochodzenie wylania się szereg pytań zasadniczych. Jeżeli przypuścić, że fakt zamordowania Dymitrowiczowej miał istotnie miejsce, to jakie były motywy zbrodni? Gdzie podziła się zwłoki zamordowanej? Kim był przestępca? Czy działał sam?

Dymitrowiczowa nie była kobietą młodą. Urodziła się w r. 1889, a więc liczyła 47 lat. Była zameżniana, lecz rozeszła się z mężem, który jest gorzelniarzem i pracuje obecnie gdzieś w Poznańskim. Podobno mąż utrzymywał z nią pewne stosunki. Przynajmniej, co zostało stwierdzone, przysyłał jej od czasu do czasu pieniądze. Przed świętami otrzymała przekazem pocztowym

70 zł. Czy podobne sumy otrzymywała co miesiąc, czy była to gratyfikacja świąteczna — nie zostało narazie ustalone.

Ponadto, jak zaznaczyliśmy wyżej, odnajmowała ona pokój i gotowała sublokatorom obłady, co też przynosiło jej pewien zysk.

MILCZĄCA LOKATORKA.

Aczkolwiek Dymitrowiczowa mieszkała we wspomnianej kamienicy od kilku miesięcy, nikt jej dobrze nie znał. Unikała, jak opowiadała sąsiedzi, zawierania znajomości. Trzymała się na uboczu. Naogół prowadziła żywot spokojny. Nie podejrzanego nikt nie zauważył. Kiedy wracała do domu i czy przyjmowała kogo u siebie — tego nikt nie może powiedzieć, gdyż miała własny klucz od bramy, a zresztą nikt się nią specjalnie nie interesował.

POSZUKIWANIE ZWŁOK.

Policja przedsięwzięła wczoraj energiczne kroki celem odnalezienia zwłok ofiary domniemanej zbrodni. Kopano w piwnicy, w sąsiedztwie, wdzwaniano nawet asenizatorów celem przeszukania dołu acenizacyjnego, lecz zwłok, lub poszczególnych części ciała nie znaleziono. Ponadto policja dokonała szczegółowych oględzin mieszkania. Zebrano przypuszczalne ślady krwi, które poddane zostaną analizie.

Po dokonaniu zdjęć oraz przesłuchaniu sąsiadów miejsce przypuszczalnej ponurej zbrodni zostało zabezpieczone. Na drzwiach mieszkania nałożono lakowe pieczęcie policyjne.

MIESZKANIE, KTÓRE STAŁO PUSTKĄ ZGÓRĄ 5 TYGODNI.

Rustenisowa, która pierwsza zameldowała o zaginięciu Dymitrowiczowej kilkakrotnie zgłaszała się do mieszkania siostry, lecz zawsze drzwi były zamknięte. Zanlepokojona tą okolicznością napisała do niej list, na który nie otrzymała odpowiedzi. Onegdaj Rustenisowa postanowiła ostatecznie wysłuchiwać co się z siostrą stało. W tym celu przybyła do Wilna. Drzwi mieszkania były znowu zamknięte. Zaczęła się wypyttywać sąsiadów i dozorcę, którzy stwierdzili, że od 5 tygodni Dymitrowiczowej nie widzieli. Student, który mieszkał ostatnio, wyprowadził się również. Posiadał klucz od mieszkania Dymitrowiczowej i odnajmuje pokój w sąsiedniej kamienicy.

Rustenisowa odnalazła byłego sublokatora swej siostry, otrzymała od niego klucz i weszła do mieszkania siostry. Panował w nim naogół porządek. Z przerażeniem natomiast stwierdziła ślady krwi.

DO ŁOTWY LUB DO LITWY.

Student C., który posiadał klucz od mieszkania Dymitrowiczowej nie mógł udzielić Rustenisowej wyjaśnień. Twierdził jedynie, iż zaginiona nosiła się z zamiarem udania się na pewien czas do Litwy, lub do Łotwy.

Kiedy C. dowiedział się o tym zamiarze, postanowił wyprowadzić się. Ponieważ Dymitrowiczowa nie zgłaszała się, przechowywał klucz od mieszkania.

Na pytanie Rustenisowej, czemu nie meldował o zaginięciu jej siostry w policji, odpowiedział wymijająco.

DRUGI SUBLOKATOR.

Dymitrowiczowa miała jeszcze jednego sublokatora — również studenta. Sublokator ten nagle wyjechał z Wilna. Po jego wyjeździe kilkakrotnie przychodzili policjanci, poszukując go. Był on jakoby poszukiwany o posiadanie fałszywych dokumentów.

Przypuszczalnie ten tajemniczy sublokator

WŚRÓD PISM

— Ukazał się już w sprzedaży majowy numer „ŚWIATA KOBIECEGO REKORD“. „Świat Kobiecego Rekord“ redagowany jest całkowicie w języku polskim i przynosi sto dwadzieścia jeden nobarwnych i kolorowych najnowszych francuskich modeli. Dział literacko-opisowy zawiera szereg ciekawych ilustracji oraz wiadomości z dziedziny literatury, kosmetyki, gospodarstwa domowego, robót ręcznych, świata filmowego, satyry i t. d. Cennym dodatkiem jest praktyczna tablica kroju. — Cena egzemplarza zł. 2.—.

nie wspólnego jednak z zaginioną Dymitrowiczową nie ma.

DWIE OSOBY ZATRZYMANO.

W wyniku dotychczasowego dochodzenia zatrzymano dwie osoby: studenta C. oraz kolejarza K., który, jak stwierdzono, często odwiedzał Dymitrowiczową.

Sprawa tajemniczego zaginięcia Dymitrowiczowej nabiera cech prawdziwej sensacji kryminalnej. Niestety, szczegóły dochodzenia w tej fascynującej sprawie nie mogą być narazie ogłoszone.

Na ul. Słowiańskiej sprawa ta wywołała zrozułmiałe poruszenie. Na chodniku, obok lśniącego żółtym lakierem motocykla policyjnego, gromadziła się gawiedź, snując rozmaite domysły na frapujący temat. (c)

TEATR NA POHULANCE

Dzisiaj o godz. 8.15 wiecz.
występ Reduty: komedia B. G. Shaw'a
ŻOŁNIERZ I BOHATER
z Aleksandrem Węgierskim w roli gł.

Wzdłuż i w szerz Polski

— **BUDOWA POMNIKA BISK. BANDURSKIEGO WE LWOWIE.** Komitet obywatelski budowy pomnika ks. biskupa Bandurskiego we Lwowie postanowił przystąpić do prac przygotowawczych pod pomnik. Przyjęto projekt, wykonany przez p. Rejchertównę. Celem zebrania jeszcze potrzebnych funduszy, urządza Komitet w maju wystawę pamiątek po ś. p. biskupie Bandurskim.

— **DZWON NA FAŁSZYWE MONETY.** Policja w Stawczanach, pod Lwowem aresztowała Piotra Kalahurskiego, który skradł dzwon cerkiewny i przetopił go na metal do fałszowania pieniędzy. Pomysłowego złodzieja osadzono w areszcie.

— **NA POSADE...** Właściciel jednego ze składów elektro-techniczno-radjowych w Warszawie przy ul. Żelaznej ogłosił, że poszukuje ekspedjenta. Nazajutrz rano, jeszcze przed otwarciem sklepu, na przybycie właściciela czekało na ulicy około 50-ciu młodzieńców. Właściciel sklepu z trudnością mógł otworzyć drzwi. W jednej chwili wszyscy niemal oczekujący wtargnęli do sklepu, przyczem wybito szybę w drzwiach.

— **WALKA ZE SZCZURAMI W ŁODZI.** W ciągu trzech dni trwała na terenie Łodzi zorganizowana przez władze administracyjne walka ze szczurami. Dotychczasowe obliczenia stwierdzają, że akcja tegoroczna doprowadziła do wytrucia około 50.000 szczurów. Te nadzwyczajne pomyślne wyniki przypisać należy życzliwemu ustosunkowaniu się mieszkańców do przeprowadzonej na terenie województwa akcji.

Kiedyż Wilno pójdzie śladem Łodzi?

— **SZYBY ZA 400.000 ZŁ.** W pierwszym tygodniu rejestrowania przez specjalną komisję szkód, wyrządzonych podczas ostatnich zająć we Lwowie — zgłosiło pretensje 1.200 właścicieli sklepów i przedsiębiorstw przemysłowych. Straty kupców sięgają sum milionowych. Jak podają, same towarzystwa ubezpieczeń poniosą około 400 tys. zł. wydatków na wstawianiu szyb ubezpieczonym sklepom.

— **LATARNIA MORSKA CHWIEJE SIĘ.** — Na półwyspie Helmskim jesienią i zimą szaleją często gwałtowne burze, to też zbudowana w r. 1806 latarnia morska w Helu, posiadająca mury niesłychanie grube i masywne. Mury u podstawy mają grubość 2 m. Mimo tak trwałego zabudowania latarni, latarnia helska w czasie wichur chwieje się. Specjalny przyrząd wskazuje jej wychylenie od linii pionu. Wychylenia te notowane przez latarników, pełniących służbę przy instalacji świetnej, wynosiły czasami więcej niż 20 cm. Chwianie to w nieczem nie grozi potężnej latarni morskiej.

Odezwa Federacji P. Z. O. O.

W związku ze zbliżającym się obchodem robotniczym w dn. 1 maja wileńska Federacja PZO wydała następującą odezwę:

WILNIANE!

Ostatnie wypadki we Lwowie wykazały, że zakusy komunistyczne usiłowały sięgnąć w głąb naszego życia wewnętrznego.

Nie o poprawę losu robotnika polskiego chodziło tym, którzy na ulicach Lwowskiego Lwowa podżęgali do anarchji, chodziło im o sianie zamętu.

Rozruchy i anarchja, to nie droga do dobrobytu ludu pracy.

Spokój, porządek, wspólny wysiłek społeczeństwa — mogą jedynie zapewnić lepsze jutro. Wzywamy wszystkich, by Wilno nie dopuściło do żadnych ekscesów, by przez zachowanie spokoju i powagi tem samem je udaremniło.

Wszelkie zakusy wywołujące i sianie zamętu, opłacane przez obce i wrogie czynniki, odeprzemy z całą stanowczością.

ZARZĄD WOJEWÓDZKI FEDERACJI PZO
WOJEWÓDZTWA WILEŃSKIEGO.

Związki sfederowane:

1) Legionistów, 2) P. O. W., 3) Legionistów Puławskich, 4) Żołnierzy i Polskiego Korpusu Wschodniego, 5) Kaniowczyków i Żeligowczyków, 6) Sybiraków, 7) Legionistek, 8) Ucz. b. Wojsk. Straży Kolej. 9) Żydów Ucz. Walk i Niepodległość Polski, 10) Osadników, 11) Inwalidów Wojennych R. P., 12) Legja Inwalidów Woj. W. P., 13) Oficerów w s. s., 14) Oficerów Rez., 15) Podoficerów w s. s., 16) Podoficerów Rez., 17) Rezerwistów.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

APROBATA SPOŁECZEŃSTWA.

Zarządzenia dewizowe wysunęły się stanowczo na czoło ogólnych zainteresowań. Znajduje to odbicie w prasie, która w dalszym ciągu ocenia dekrety przychylnie.

„Kurjer Poranny“ pisze:

Rozumna i słuszną decyzją rządu w sprawie kontroli nad obrotem dewizowym spotkała się z aprobatą całego patriotycznie myśiącego społeczeństwa polskiego. Dla wszystkich bezstronnych obserwatorów naszego życia gospodarczego jest dziś oczywiste, że w ciągu lat całych stosowana polityka utrzymania nieograniczonej swobody zewnętrznego obiegu pieniężnego była wielkim nieporozumieniem; że wiara w „klasyczne“ zasady gospodarki pieniężnej, jako sposobu przyciągnięcia kapitału zagranicznych, oparta była na złudzeniu; że stawianie w jednym szeregu dłużniczej, ubogiej i gospodarczo cofanej Polski z bogatymi, wierzytelskimi i wielkokapitałistycznymi krajami Zachodniej Europy — to koncepcja, która nam ani zaszczęta ani korzystna przyniesie nie może. Dla tego za wielką zasługę Rządu poczytać należy decyzję, zrywającą z „klasycznymi“ przesądami: zasługę tem większą, im głębiej w te przesady wnosiliśmy.

Dziennik dowodzi, że dla osiągnięcia maksimum korzyści z zarządzeń dewizowych konieczny jest nakaz wymiany prywatnego złota i dewiz na złote polskie.

„Dziennik Poznański“ w ten sposób kończy artykuł, analizujący skutki tego zarządzenia:

Jesteśmy głęboko przekonani, że dodatnie skutki dekretu zaczną niebawem jasno występować na rynku.

Nawet opozycyjne „ABC“ twierdzi, że:

Przy skromnych zapasach złota, które Polska posiada, niema sposobu obrony interesów „gospodarczo-aktywnej“ części społeczeństwa inaczej, jak przez techniczne uniemożliwienie gospodarczo-pasówytynicznej części społeczeństwa wycofywania złota i walut z obiegu w celach teauryzacji. Jest to obowiązek tembardziej oczywisty, że ta druga część społeczeństwa jakgdyby nie widziała, że przez swą działalność podcina gałąź, na której siedzi ze swem ukrytym złotem i walutami.

SPECJALNY WYSLANNIK DONOSI...

Przed kilku dniami „Express Poranny“ szumnie zapowiedział, że „specjalni wysłannicy wyruszają na wielki wywiad do wszystkich stron kraju“. Sytuacja — pisano — dojrzała do zdecydowanych rozstrzygnięć. „Specjalni wysłannicy“ mieli znaleźć „wyjście z dzisiejszego zastoju“. „Będzie to ważki dokument chwili“ — czytaliśmy.

I oto jedną z pierwszych ofiar najazdu „specjalnego wysłannika“ stało się Wilno. Przytoczmy dwa „obrazki“, zaobserwowane przez niego u nas. Uwaga! Zaczynamy. Numer pierwszy. Tytuł: — „Inni ludzie“.

Oglądamy bezrobotnych na Subocz, za miastem. Siedzą cicho, patrzą w ziemię i myślą o lepszych czasach w ojczyźnie. Albo o zdobyciu papierosa.

— Zasiłki otrzymujecie? — pytamy brodzącego z ogonka do zupy.

— Na licho nam zasiłki! Jak pan ma pić w gazecie, to niech pan powie, że pracy chcemy, nie zasiłków. Dość łazienia po stempekach, dość bałamucenia ludzi zasiłkiem. My przez te zapomogi jesteśmy już inni ludzie, inaczej patrzymy na świat! Te pieniądze przyzwyczajają do bezrobocia, zabijają chęć wydobycia się na wierzch.

„Specjalny wysłannik“ najwidoczniej nabrał swoją redakcję na kawał, bo: 1) Subocz wcale nie jest za miastem, 2) żadni brodacze w ogonku nia zupełnie nie czekają, bo nikt na Subocz zupy nie wydaje, 3) nikt na Subocz nikogo zasiłkami nie „bałamuci“, bo — o ile o Wilno chodzi — system zasiłków od 3 lat został zaniechany. Bezrobotni otrzymują doraźnie pracę i to ciężką, która nikogo do bezrobocia przyzwyczaić nie może.

Obrazek numer drugi. Tytuł: „Motoryzacja“.

Dorożka na samochodowych gumach wracam do miasta. Pneumatyki — to jedyny ślad motoryzacji w tem mieście, jeśli nie liczyć kilku aut województwa i samochodów wojskowych.

Dorożki są zato tanie jak woda sodowa. Np. za 50 groszy można pojechać na lotnisko cywilne na Porubanek i zobaczyć wspinały dworzec, który odwiedza 10 pasażerów tygodniowo.

Aut w Wilnie istotnie nie jest wiele. Ale, skoro już autor zauważył kilka aut wojewódzkich, to powinien był dobrać i nasze „Arbony“. Dorożki są w Wilnie istotnie „tanie, jak woda sodowa“. Ale żeby za 50 groszy można było

Czy przyjemnie ci jest, mężu pracujący, zarabiający, dom utrzymujący, gdy wróciwszy z kurzu i śmiecia biurowego, zasiadasz do zarzuconego talerzami stołu, o brudnym, bawelnianym obrusie, rozwierzganych sztućcach i nie dopasowanych szklankach?

Czy smakować będzie zapracowanej kobiecie posiłek podany nieestetycznie, bez kwiatka i jakiejś wesołej ozdoby codziennego żłobka, u którego się po siła rodzina, często skwaszona pozadomowymi kłopotami?

Sądźmy, że nie. Że trzeba wszystkim domowym, małym i dużym, dać chwilę wytchnienia u stołu, tak zastywionego, by każdy czuł, że choć małym kosztem, ale pomyślano o jego przyjemności. Tylko ten, kto tego doznał lub nie doznał, może wiedzieć, jak dodatnio lub ujemnie wpływa na nerwy człowieka ta estetyka codziennego życia, lub jej brak, i jakim jest czynnikiem w wydajności pracy.

Zw. Pań Domu, którego pomysłów pokazy „jadalne“ mieliśmy sposobność podziwiać, tym razem urządził (Mickiewicz 24) śliczną wystawę, reklamującą przemysł polski i dobry smak.

Wszystkie wyroby krajowe, prócz trochę kryształów, baccarat i jednego reskiego serwisu. Ćmielów, Kalita i Zabłocki, Stolle — Sennewald — p. Wellerowa niezmównana w zdobieniu stołów kwiatami, dobranymi do serwisów, ujrzelśmy na tej wystawie.

Więc widzimy: Do ранnego śniadania, czerwony serwis z takimiż kwiatami, azaż, obok dla dziecka małutką, z odpowiednimi figurkami, jedno nakrycie.

Obiad dla 4-osobowej rodziny w nie wielkich odcieniach, oryginalne sztuce, nowego typu, lekkie, wygodne (Gerlach), na mahoniowym stole bez obrusu, tylko z mierzgowanymi serwetkami wileńskimi i takimiż na kolana. Obok cudu! Na ciemno-zielonej, lnianej, wileńskiej serwecie, czarna kawa; cały serwis z trzyramiennymi lichtarzami, o kolorowych świecach w glinie polewanej, roboty p. Azarewicz, cichej sławy Wilna. O! czemuż tego nie widział Minister WR. i OP. Ohyba każdy uznać musi, że ta ciemna, soczysta, ciepła po

Dalsze zamknięcie szeregu organizacji litewskich w pow. święciańskim

W wyniku dalszej kontroli organizacji starostwo święciańskie zawiesiło w działalności 2 oddziały litewskiego T-wa św. Kazimierza w Ciekach i Pipiryskach, wobec ujawnienia wypadków działalności kolidujących z prawem obywatelskim.

Zamknięto również 3 czytelnie litewskie w Łowianach, Pożemiskach i Kalwiskach, ponieważ ujawniono w nich nielegalne drukarnie i inne fakty z działalności, zagrażającej bezpieczeństwu publicznemu. (Pat.)

Wiosenny okres ochrony ryb

W dniu 1 maja rozpoczyna się i trwać będzie do 15-go czerwca r. b. okres wiosenny ochrony ryb. W tym czasie wzbronione jest używanie narzędzi ruchomych, jak: włoki, podwłoki, niewody i t. d., służące do połowu ryb przez ciągnięcie, suwanie po wodzie lub dnie albo spławianie z prądem wody. W powyższym czasie dozwolone jest używanie tylko stawnych narzędzi połowu, t. j. cichego połowu, jak np. żaki, skrydlaki, węgiere, sznury, wędy i t. d. Winni przekroczenia będą karani grzywną do 1000 zł. oraz karą aresztu do 2-cia miesięcy i konfiskatą narzędzi.

Teatr Muzyczny LUTNIA

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

Z U Z A

Ceny propagandowe

pojechać na Porubanek to stanowczo przesada.

Cała „relacja“, „wysłannika“ podana została pod tytułem: „Tak dalej być nie może“!

Jako stali mieszkańcy Wilna zapewniamy autora „reportażu“, że się niepotrzebnie unosi. Bo... tak, jak pisze, wcale nie jest!

erg.

Estetyka stołu

lewa, o metalicznych błyskach, to coś niezwykle oryginalnego.

Tu znów widzimy kolorową zastawę Ćmielowską, dobrane do niej wszystko, kwiaty i solniczki ponsowe. A obok coś rozkosznego: **Five u wnuczki**. Obrus (zawsze len) ceglasty i serwetki także, na tem filiżanki, talerzyki, imbryki oryginalne w formie, czarne ze złotem, nawpół białe, po środku dwa białe kaktusy wśród delikatnych paproci. Całość czarodziejska. Obok stół do kawy po obiedzie: zielona serweta, popielniczki i talerz rezedy pośrodku. Mały stolczyk milutki i jasny do dwuosobowej kawy z drobnymi kwiatkami.

Do kawy — **bridż** — zabawne lichtarze od Sennewalda, kasty, kolorowe popielniczki, obok stolczek (wszystkie stoły od p. Oszurki) z zieloną flachą na li-kier, białe filiżanki do kawy (Stolle i Ćmielów). **Śniadanie śpioszka** ciemno-zielona jednoosobowa zastawa, na porcelanowej tacy, pęczek fiołków, tulipany. **Podwieczorek u Babuni**, to już istny pokaz muzealny, cały serwis do kawy prześlicznie zachowany, biały ze złotem Biedermajera, płaski, stylowy z 1840 — 50 lat, bukiet, złote kandelabry, obrus holenderski o atlasowym desenie. Styl zachowany do najmniejszych szczegółów, łyżeczki vermeil. Obok srebrny samowar, cukiernica i imbryk z tej epoki. Cichy przepych, wykwinny i godny idzie od tej zastawy.

Ale chyba najpiękniejsze są **Imieni** **ny Pani Domu**. Na żółtej serwecie lila

filiżanki, jakieś niezwykle, wygodne do ciast kwadratowe spodki i talerzyki, wszystko szkło, widelczyki do keksów, szczypee do ciast, różno-odcieniowe kalceolarje w żółtych tonach, kosz owoców i do barwy pomarańcz wstążki żółte i pomarańczowe. Całość mieni się złotem i lila — rozkosz oczu!

Duży obiad: biały obrus holenderski, serwis biały ze złotem, szkła i żyrandole baccarat, fiołki i pośrodku kosz różowych róż — śliczne połączenie dystygowanych barw i wytworności. Cały regimient kieliszków, a nawet instalacja na szampa na boczn. stoliku. Obok małutki, na dwie osoby serwisik czeski, białe-złoty, pajęczce serwetki z nici, małe begonijki różowe. Na ostatku, chyba najmilsza gromadka żółtych filiżanek i talerzyków (po 50 gr. filiżanka) na lnianej, szaro-kremowej serwecie z odpowiednim szlakiem, pomarańczowe tulpiany pośrodku, wkoło biegają żółte kurczęta z jajami na grzbiecie i prześliczne kaczki z solą w brzuszku. Całość rozkosznie wesoła, na letnisko, a tania! — Wprost „dla każdego“.

Ogół pokazu zostawia duże zadowolenie estetyczne, wskazuje na praktyczne zastosowanie wyrobów krajowych, których wiele idzie na nasze placówki dyplomatyczne jako reklama.

Nasuwa się myśl, że wartoby wogóle zrobić w Wilnie wystawę różnych, pochowanych po mieszkaniach sprzętów, porcelan, bronzów i t. p.

Hel. Romer.

KURJER SPORTOWY

NAJBLIŻSZE MECZE LIGOWE.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w kraju następujące spotkania piłkarskie o mistrzostwo Ligi:

W Warszawie Warszawianka—Wisła, sędziuje p. Wardęszkiewicz;

W Poznaniu Warta—ŁKS, sędziuje p. Bergtal;

W Świętochłowicach Śląsk—Ruch, sędziuje p. Lustgarten;

W Krakowie Garbarnia—Dąb, sędziuje p. W. Kuchar.

we Lwowie Pogoń—Legja, sędziuje p. Sznaider.

PIŁKARZE WILEŃSCY ZAPROSZENI DO RYGLI.

Drużyna piłkarska WKS Śmigły otrzymała zaproszenie od ryckiego klubu R. F. K. rozegrania w Rydze 2-ch spotkań 21 i 22 maja. Wilnianie zgodzili się na tę propozycję i zwrócili się do Polskiego Związku Piłki Nożnej z prośbą o udzielenie im zezwolenia na wyjazd.

BIEG NAPRZELAJ DLA DZIECI W WILNIE.

Rozgłosiła Polskiego Radja w Wilnie zamierzając zorganizować w dn. 16 maja bieg naprzelaj dla dzieci. Bieg prowadzony będzie przez jednego ze znanych lekkoatletów w tempie space-

rowem i nikt z zawodników nie będzie mógł go minąć. Dopiero na ostatnich 200 mtr. uczestnicy biegu będą mogli dowolnie finiszować.

PODRÓŻE COCHETA.

Najlepszy w swoim czasie tenisista świata Francuz Cochet przed rokiem opuścił Francję i udał się do Egiptu, a następnie odbył podróż do Cejlonu, Jawy, Kantonu, Wysp Filipińskich, Indochin, Australji i Nowej Zelandji.

We wszystkich wymienionych miastach i krajach Cochet brał udział w pokazowych meczach tenisowych i wygłaszał prelekcje o sporcie.

Ostatnio po pobycie w Tahiti Cochet udaje się do San Francisco, a stąd do Los Angeles, Meksyku i Ameryki Południowej.

Jest to jedna z najpiękniejszych i największych podróży, jakie odbył kiedykolwiek sportowiec.

PIŁKARZE PRUS WSCHODNICH CHCĄ PRZYJECHAĆ DO WILNA.

Piłkarze V. F. B. z Prus Wschodnich nadesłali do Wilna list z propozycją rozegrania meczu towarzyskiego w Wilnie na warunkach rewanżowych.

Niemcy chcą grać z WKS Śmigły 30 maja. Propozycja jest b. dogodna. Zapewne WKS przyjmie ją i mecz odbędzie się.

Niebywałe sceny podczas meczu w Wembley



W czasie meczu rozegranego o mistrzostwo Anglii na stadionie w Wembley rozgrywały się niesamowite sceny. Ponieważ zarząd stadionu, nie zezwolił towarzystwom filmowym na dokonywanie zdjęć filmowych z meczu, towarzystwa te, za zgodą angielskiego ministra lotnictwa, wynajęły kilkanaście samolotów, które w czasie trwania meczu krążyły nad stadionem, dokonując zdjęć filmowych z lotu ptaka. Aby unieszkodliwić tę akcję towarzystwa filmowego zarząd stadionu zainstalował 20 dużych reflektorów, zwróconych w kierunku obiektów filmowych. Niecodzienne to widowisko, które przedstawiamy na naszym zdjęciu, odwróciło uwagę widzów od meczu i skierowało w stronę powielonej walki obiektów z reflektorami. —

KOLUMNA PEOWIACKA

Ostatnie chwile tajnej drukarni P. O. W. w Wilnie

Okupacja bolszewicka styczeń — kwiecień 1919 r.

Niewielki ten ułamek czasu (niepełna 4 miesiące) w stosunku do trzydziestoletniej przeszłości okupacji niemieckiej nie wykazuje nawet w przybliżeniu tego masilenia i wszechstronności prac drukarni, w jakie obfituje cały niemal okres poprzedni.

Wpłynął na to szereg okoliczności. Cała również popularność tajnej drukarni w Wilnie w szeregach najbardziej zaawansowanych peowiaków bierze swoje źródło z tamtego okresu.

Do szerszych warstw tutejszego społeczeństwa w następstwie dotarła już tylko legenda. Odgłosom tej ostatniej jest naprzykład artykuł ob. Józefa Trzeciaka drukowany w peowiackiej „Jedności“ (P. O. W. na ziemiach W. X. Litewskiego Wilno, 1919—1934), gdzie omawiając prace drukarni, mówi autor o „sztabie“ przy ulicy Portowej.

Gdy się zważy okoliczność, iż pracownicy drukarni zajmowali inne jeszcze znaczne stanowiska organizacyjne (prawie wszyscy), ob. Dzierżyński był naprz. zastępcą Januszki, to ostatecznie można wyrozumieć tak widoczną przesadę. Konieczność jednak należy sprostować ważniejsze przynajmniej „fakty“, które źle poinformowany autor również entuzjastycznie zapisuje na konto drukarni.

W tem co mówi, mianowicie, podając czasy bezpośrednio po zainstalowaniu drukarni, że lokal przy Portowej „stał się nie tylko siedzibą drukarni, ale miejscem pracy komendanta Januszki, lokalem zebrania, mieszkaniem dla ukrywających się i t. d.“ — prawdy historycznej jest, oczywiście, bardzo niewiele. Jeżeli wziąć pod uwagę, że w kilka miesięcy wierszy dalej dodaje do tego i składy broni, a mówi jednocześnie o tem, że Niemcy w międzyczasie przeprowadzili w lokalu rewizję, to staje tu w przeczności już nie tylko z prawdą historyczną, ale również i z sobą samym. Nigdybyśmy przedewszystkiem do tego nie doszli, żeby w jednym mieszkaniu skupiać tyle różnych osób, funkcji i materjału, aby w wypadku dekonspiracji

nie narazić na zgubę całej akcji. Tem bardziej w lokalu, gdzie Niemcy, rzekomo, dokonali rewizji.

Jako stały pracownik drukarni w czasie okupacji niemieckiej stwierdzam, że rewizji w tym czasie nie było i powołuję się na ob. majora Adolfa Dzierżyńskiego, również stałego pracownika. Nie było tam również składu broni, ani nie odbywały się żadne zebrania. Wprost przeciwnie. Początki działalności drukarni przypadły po zakończeniu procesu aresztowanych peowiaków i okres ten znamionuje konspiracja tej ostatniej dochodząca do przesady. Wystarczy nadmienić, że do drukarni nie przychodził bez specjalnej jakiejś potrzeby nawet komendant Dobaczewski, ponieważ przyjęto zasadę, że wchodzi tam tylko czterech pracowników drukarni. Komendant Dobaczewski był w lokalu przed samym wyjazdem.

W pół roku później (pierwsze miesiące 1918 r.) przekroczył progi drukarni jeden z wybitniejszych peowiaków, aptekarz ob. Orański, aby przeprowadzić dezynfekcję lokalu, gdy zachorował na tyfus.

W ciągu 1918 roku presje niemieckie wciąż słabły w miarę, jak rosły niepowodzenia na froncie zachodnim.

Dostęp do drukarni otwarto niektórym peowiakom.

Po ustąpieniu niemieckich okupantów zajmują Wilno bolszewicy. Z samą obroną wychodzi oddział peowiaków z kom. Gołębiowskim na czele. Januszko ma rozkaz trwać dalej na miejscu. — Mnie polecono pozostać w drukarni, lecz w krótkim czasie aresztowany zostałem przez władzę sowiecką.

Ze względu na brak personelu, drukarnia stanęła w poważnej trudności. Z innych jeszcze względów sytuacja przedstawiała się niemal tragicznie.

W chwili zajmowania Wilna przez bolszewików w lokalu przy Portowej nie było nikogo z peowiaków. Wkrótce po zajęciu ob. Chomiński otrzymał wiadomości o mającej nastąpić rewizji, którą to wiadomość przesłał za pośred-

nictwem wtajemniczonych do drukarni. Utopiono wówczas materiał drukarski wraz z prasą w dole kloaczny tejże posesji (dotąd tam wszystko spoczywa; jednak nie sprzęt wojskowy, jak mogłoby wynikać z tego co podaje w cyt. artykule ob. Józef Trzeciak, bo tego tam wogóle nie było).

Gdy wrócił Januszko do drukarni, lokal był beznadziejnie pusty. O zakupieniu nowego urządzenia nie mogło być mowy, bo całe fundusze już przedtem zużyto na broń dla oddziału, co odszedł z samoobroną.

Przyszli z pomocą w tym momencie ob. Chomiński i podarował komplet czcionek ze swej drukarni. W następstwie znalazła się ręczna maszyna (fotografka w poprzedniej kolumnie), która w tym czasie była własnością ob. Klimaszewskiego. Własność poniekąd bez właścicieli, gdyż ten wyruszył z samoobroną. Januszko przewozi maszynę do dawnego lokalu, sam się w nim ukrywa w ciągu całej okupacji bolszewickiej, nie wychodząc prawie poza progi i sam też (z racji mego uwięzienia), nie wiem z pewnością, czy okresami ktoś mu nie pomagał, drukuje dalej co potrzeba.

Zaraz po wypuszczeniu mnie na wolność wkraczają na Wielkanoc Wojska Polskie. Praca konspiracyjna staje się zbędną. Obaj z Januszką wступujemy do Armii Polskiej.

Ludwik Rakowski.

dantowi Głównemu sprawozdanie ze swych prac — poczem przekaże akta do Wojskowego Biura Historycznego.

Dotychczasowe prace Komisji przedstawiają się w cyfrach następująco:

a) przyznano krzyżów P. O. W.	6.205
b) załatwiono odmownie zgłoszeń	12.109
c) rozpatrzone i wysłano b. kmdtom P. O. W. do zaopiniowania	5.392
d) rozpatrzone i zwrócono petentom do uzupełnienia	6.121
e) znajduje się w Komisji do załatwienia	2.015

Razem: 31.842

Oprócz zgłoszeń na krzyż P. O. W. Komisja otrzymuje ustawicznie b. duże ilości pism często w sprawach nie mających żadnego związku z krzyżem P. O. W., jak zapytania i prośby o interwencję w sprawie odznaczenia niepodległościowego, krzyża legionowego, odznaki więźniów ideowych, prośby o poparcie, zapomogi, pracę i t. p. Inne znowu pisma zawierają prośby o przyspieszenie nadania krzyża, zapytania jak została załatwiona dana sprawa, prośby o przysłanie dyplomu na przyznany krzyż, prośby o sporządzenie i wysłanie odpisu oryginalnych dokumentów załączonych do zgłoszeń i t. p.

Wszystkie te pisma, których w ostatnim roku tylko wpłynęło 21.219 stwarzają dodatkową pracę w Komisji i wpływają na opóźnienie załatwienia zasadniczej sprawy, jaką jest nadanie krzyża P. O. W. zasłużonym peowiakom.

W sprawie tych pism Komisja informuje, że:

a) pisma w sprawie odznaczenia niepodległościowego zostały skierowane do Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległościowego, Warszawa, Al. Ujazdowskie 1, zaś w sprawie odznak do odpowiednich Komisji. Na przyszłość należy się zwracać w tych sprawach bezpośrednio do Komitetu, względnie Komisji, a nie za pośrednictwem Komisji Krzyża P. O. W.;

b) prośby o pracę, poparcie, wyjednanie emerytury, zapomogi i t. p. oraz wszelkiego rodzaju zażalenia nie mogą być załatwione przez Komisję, jako nie leżące w jej kompetencji;

c) prośby o sporządzenie i przysłanie odpisów oryginalnych dokumentów załączonych do zgłoszeń mogą być załatwione dopiero po zakończeniu prac Komisji i przekazaniu akt do Wojskowego Biura Historycznego;

d) prośby o nadesłanie dyplomu na przyznany krzyż P. O. W. nie mogą być załatwione, bowiem dotychczas nie wszystkie dyplomy zostały podpisane przez Komendanta Głównego i Komendanta Naczelnego. Dyplomy te po podpisaniu są natychmiast wysyłane. W celu umożliwienia noszenia krzyża P. O. W. zainteresowanym Komisja rozesłała wszystkim tymczasowe zaświadczenia, opatrzone pieczęcią Komendanta Głównego. Ci posiadacze krzyża P. O. W., którzy zaświadczenia tego nie otrzymali mogą je otrzymać z Komisji osobiście lub pocztą.

W sprawie tej był ogłoszony komunikat w prasie.

e) nie należy przysyłać do Komisji należności za krzyż przed jego przyznaniem. Jest to bowiem niezgodne z przyjętą przez Komisję zasadą. Komisja zawiadamiając zainteresowanego o przyznaniu krzyża upomina się jednocześnie o wpłacenie należności za krzyż, dyplom i przesyłkę. Ponadto Komisja Krzyża P. O. W. zwraca uwagę, że petenci nie powinni wpłacać nikomu żadnych kwot na rzekome „koszta“ związane z przyznaniem krzyża POW co niejednokrotnie miało miejsce. Formularze na krzyż Komisja wydaje bezpłatnie. Również prace związane z nadaniem krzyża nie ponoszą za sobą żadnych kosztów, bowiem członkowie Komisji oddają swoją pracę bezinteresownie.

Komisja krzyża jeszcze raz zwraca uwagę, że nie jest w możności korespondowania z zainteresowanymi i żadnych informacji czy odpowiedzi nie udziela, o czem zresztą były niejednokrotnie komunikaty w prasie.

(Dok. nastąpi).

Dnia 20.IV.36 r. odbyło się tradycyjne „święcone“ w lokalu Koła Wileńskiego P. O. W., które zaszczylił obecnością p. wojewoda Bocheński. Zabrał też głos w okolicznościowym przemówieniu, przyczyniając się znakomicie do wytworzenia bardzo podniosłego nastroju. Przemawiali prócz p. wojewody, ob. senator dr. Dobaczewski, ob. Kulbinowa, ob. Ostrowski i wiele innych spośród zebranych gości i członków Związku u.

Jest to nabyła w lokalu Koła Wileńskiego Peowiacka p. t. P. O. W. na ziemiach W. X. Litewskiego — Wilno, 1919—1934 (nakładem Związku) oraz broszura ob. Wacława Giećwicza o s. p. Januszcze (nakładem autora).

Ze wspomnień peowiaka

Dnia 11. II. 36 r., przeglądając „Kurjer Wileński“ znalazłem w „Kolumnie Peowiackiej“ artykuł ob. płk. Dobaczewskiego i ob. Rakowskiego oraz wezwanie Redakcji „Kolumny“ do umieszczenia wspomnień z tamtych czasów. Kreślę poniżej te z pośród przeżyć, które nie jeszcze w pamięci nie zatarły.

Do P. O. W. w Wilnie wstąpiłem w roku 1915 po zajęciu Wilna przez Niemców. Zwerbowany zostałem przez s. p. ob. Januszko. Po złożeniu przysięgi, które nam odczytał ob. płk. Dobaczewski w sali gimnastycznej „Sokół“ poczułem, iż jestem jak i wszyscy od tej daty żołnierzem, wdzięczny losowi, że zgotował mi ten zaszczyt.

Wiosną 1916 roku przyszedł do mnie Januszko i jako mechanikowi, zaproponował wykonanie prasy drukarskiej. Ponieważ chęci mi nie brakło, więc dało się to zrobić w zakładach mechanicznych hr. Tyszkiewicza, nocami mimo że na miejscu pracowali Niemcy i żołnierze. Okazał pomoc w tym wy-

padku dyr. zakładów, mój kuzyn p. Do minik Szczuka, który pod pozorem pilnych obowiązków dawał polecenia, aby maszyniści pracowali nocą. Nie szczędził zresztą przy sposobności ofiar pieniężnych na cele organizacyjne. W czasie montowania maszyny nastąpiły znaczne aresztowania. Po porozumieniu się z ob. płk. Dobaczewskim ukryłem prasę na czas śledztwa.

Maszyna drukarska, której fotografję widzimy w I kolumnie, kupiliśmy z ob. Spiechowiczem Janem i p. Borowskim Konstantym przypadkowo i po do robieniu brakujących części oddaliśmy do użytku.

Chciałbym przytem sprostować myl nie podaną datę przez ob. Ludwika Rakowskiego w jego artykule z dnia 11. II. 1936 r. — Łuczyński został przezeń aresztowany w 1920 roku, a nie 1919, gdyż w tym ostatnim roku byłem na froncie.

B. Klimaszewski.

Zjazd do Wilna na dzień 12 maja b. r.

Szczegółowy wykaz pociągów nadzwyczajnych — wskazówki dla korzystania z nich

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje:

W dniu 12 maja 1936 r. odbędzie się w Wilnie uroczyste przeniesienie Serca Marszałka Piłsudskiego do grobowca na Rossie. Na uroczystości wileńskie przybędzie z całej Polski sześć delegacji wszystkich powiatów, związków, stowarzyszeń, szkół i t. p. Po porozumieniu się z Nacelnym Komitetem Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego ministerstwo komunikacji ustaliło następujący plan organizacji tego masowego zjazdu. Do Wilna uruchomionych zostanie w okresie między 10 a 14 maja r. b. 17 pociągów nadzwyczajnych, każdy pod oddzielnym hasłem. Zależnie od terenu, skąd pociąg wyjeżdża, uczestnicy zjazdu przebywać będą w Wilnie przez jeden względnie dwa dni, a ich zakwaterowanie i przyjęcie zajmie się lokalny komitet wileński. Dokładny plan wszystkich pociągów przedstawia się następująco:

1) dla delegatów Warszawy, wyznaczonych przez pana prezydenta m. st. Warszawy, uruchomiony będzie pociąg nadzwyczajny pod hasłem „Stolica z holdem do Wilna“, który odjedzie ze stacji Warszawa Gl. dnia 10 maja r. b. o godz. 21.40, przybędzie do Wilna dnia 11 maja o godz. 6.15, odjedzie z Wilna dnia 12 maja o godz. 20.55 i powróci do stacji Warszawa Główna dn. 13 maja o godz. 5.15.

2) dla delegatów województwa warszawskiego, wyznaczonych przez pana wojewodę warszawskiego, uruchomiony będzie pociąg nadzwyczajny pod hasłem „Mazowsze z holdem do Wilna“, który odjedzie ze stacji Warszawa Wileńska w dniu 11 maja o godz. 19.20 i przybędzie do Wilna w dniu 12 maja o godz. 4.15, odjedzie z Wilna w dniu 13 maja o godz. 20.55 i przybędzie do st. Warszawa Wileńska w dniu 14 maja o godz. 5.10.

3) dla delegatów województwa pomorskiego, wyznaczonych przez pana wojewodę pomorskiego, uruchomiony będzie pociąg nadzwyczajny pod hasłem „Pomorze z holdem do Wilna“, który odjedzie ze stacji Toruń Przedmieście w dn. 11 maja o godz. 14.79, przybędzie do Wilna w dniu 12 maja o godz. 5.00, odjedzie z Wilna w dniu 13 maja o godz. 18.35 i powróci do st. Toruń Przedmieście dnia 14 maja o godz. 8.20.

4) dla delegatów województwa poznańskiego, wyznaczonych przez pana wojewodę poznańskiego, uruchomiony będzie pociąg nadzwyczajny pod hasłem „Poznań z holdem do Wilna“, który odjedzie ze stacji Poznań w dniu 10 maja o godz. 19.35, przybędzie do Wilna dnia 11 maja o godz. 10.00, odjedzie z Wilna dnia 12 maja o godz. 18.35 i powróci do st. Poznań 13 maja o godz. 9.28.

5) dla delegatów województwa śląskiego, wyznaczonych przez pana wojewodę śląskiego, uruchomiony będzie pociąg nadzwyczajny pod hasłem „Śląsk z holdem do Wilna“, który odjedzie ze stacji Katowice w dniu 10 maja o godz. 17.00, przybędzie do Wilna w dniu 11 maja o godz. 8.20, odjedzie z Wilna dnia 12 maja o godz. 19.10 i powróci do st. Katowice dnia 13 maja o godz. 9.29.

6) dla delegatów województwa krakowskiego, wyznaczonych przez pana wojewodę krakowskiego, uruchomiony będzie nadzwyczajny pociąg pod hasłem „Krakowskie z holdem do Wilna“, który odjedzie ze st. Kraków dnia 10 maja o godz. 12.01, przybędzie do Wilna dnia 11-go maja o godz. 5.55, odjedzie z Wilna dnia 12 maja o godz. 18.05 i powróci do st. Kraków dnia 13 maja o godz. 11.43.

7) dla delegatów województwa łwowskiego,

wyznaczonych przez pana wojewodę łwowskiego, dla delegatów województwa stanisławowskiego, wyznaczonych przez pana wojewodę stanisławowskiego i dla delegatów województwa tarnopolskiego, uruchomiony będzie pociąg nadzwyczajny pod hasłem „Małopolska Wschodnia z holdem do Wilna“, który odjedzie ze st. Lwów dnia 11 maja o godz. 11.30, przybędzie do Wilna w dniu 12 maja o godz. 5.10, odjedzie z Wilna w dniu 13 maja o godz. 16.45 i powróci do st. Lwów dnia 14 maja o godz. 10.32.

8) dla delegatów województwa wołyńskiego, wyznaczonych przez pana wojewodę wołyńskiego, uruchomiony będzie pociąg nadzwyczajny pod hasłem „Wołyń z holdem do Wilna“, który odjedzie ze st. Równe w dniu 11 maja o g. 13.35, przybędzie do Wilna dnia 12 maja o godz. 4.25, odjedzie z Wilna dnia 13 maja o godz. 20.15 i powróci do st. Równe w dniu 14 maja o godz. 12.05.

9) dla delegatów województwa lubelskiego, wyznaczonych przez pana wojewodę lubelskiego, uruchomiony zostanie pociąg nadzwyczajny pod hasłem „Lubelskie z hasłem do Wilna“, który odjedzie ze st. Lublin w dniu 10 maja o godz. 20.05, przybędzie do Wilna w dniu 11 maja o godz. 8.40, odjedzie z Wilna dnia 12 maja o godz. 23.35 i powróci do st. Lublin dnia 13 maja o godz. 11.50.

10) dla delegatów województwa kieleckiego, wyznaczonych przez p. wojewodę kieleckiego, uruchomiony zostanie pociąg nadzwyczajny pod hasłem „Kieleckie z holdem do Wilna“, który odjedzie ze st. Kielce dnia 10 maja o godz. 16.20, przybędzie do Wilna dnia 11 maja o godz. 6.30, odjedzie z Wilna dnia 12 maja o godz. 22.15 i powróci do st. Kielce dnia 13 maja o godz. 13.40.

11) dla delegatów województwa łódzkiego, wyznaczonych przez pana wojewodę łódzkiego, uruchomiony zostanie pociąg nadzwyczajny pod hasłem „Łódź z holdem do Wilna“, który odjedzie ze st. Łódź Fabryczna dnia 10 maja o godz. 21.45, przybędzie do Wilna dnia 11 maja o godz. 9.20, odjedzie z Wilna dnia 12 maja o godz. 20.20 i powróci do st. Łódź Kaliska dnia 13 maja o godz. 8.15.

12) dla delegatów województwa białostockiego, wyznaczonych przez pana wojewodę białostockiego, uruchomiony zostanie pociąg nadzwyczajny pod hasłem „Białostockie z holdem do Wilna“, który odjedzie ze st. Białystok w dniu 11 maja o godz. 22.40, przybędzie do Wilna dnia 12 maja o godz. 3.40, odjedzie z Wilna dn. 13 maja o godz. 0.20 i powróci do st. Białystok dnia 13 maja o godz. 6.10.

13) dla delegatów województwa poleskiego, wyznaczonych przez p. wojewodę poleskiego, uruchomiony zostanie pociąg nadzwyczajny pod hasłem „Polesie z holdem do Wilna“, który odjedzie ze st. Brześć Centralny w dniu 11 maja o godz. 16.45, przybędzie do Wilna dnia 12 maja o godz. 3.50, odjedzie z Wilna dnia 13 maja o godz. 18.05 i powróci do st. Brześć Centralny dnia 14 maja o godz. 5.30.

14) dla delegatów wojw. nowogródzkiego, wyznaczonych przez pana wojewodę nowogródzkiego, uruchomiony zostanie pociąg nadzwyczajny pod hasłem „Nowogródzkie z holdem do Wilna“, który odjedzie ze st. Baranowice Poleskie dnia 12 maja o godz. 1.23, przybędzie do Wilna dnia 12 maja o godz. 5.40, odjedzie z Wilna dnia 12 maja o godz. 19.35 i powróci do st. Baranowice Poleskie dnia 12 maja o godz. 23.40.

15) dla delegatów województwa wileńskiego, wyznaczonych przez pana wojewodę wileńskiego, uruchomione zostaną dwa pociągi nadzwyczajne, z których jeden pod hasłem „Mołodeczno z holdem do Wilna“ odjedzie ze st. Mołodeczno w dniu 12 maja o godz. 2.19, przybędzie do Wilna dnia 12 maja o godz. 4.50, odjedzie z Wilna dnia 12 maja o godz. 22.00 i powróci do st. Mołodeczno dnia 13 maja o godz. 0.45, drugi zaś pod hasłem „Turmont z hasłem do Wilna“ odjedzie ze st. Turmont dnia 11-go maja o godz. 20.43, przybędzie do Wilna dnia 11 maja o godz. 23.25, odjedzie z Wilna dnia 12 maja o godz. 18.35 i powróci do st. Turmont dnia 12 maja o godz. 21.35.

16) Prócz tych pociągów uruchomiony zostanie jeszcze nadzwyczajny pociąg dla Polaków z Łotwy pod hasłem „Polacy z zagranicy z holdem do Wilna“, który odjedzie ze st. Turmont w dniu 12 maja o godz. 5.28 i przybędzie do Wilna w dniu 12 maja o godz. 7.30. Grupa Polaków z Łotwy odjedzie ze st. Wilno w dniu 13 maja o godz. 22.49 pociągami pospiesznym Nr. 705 i przybędzie do st. Turmont w dniu 14 maja o godz. 1.07.

17) Poza tym dla przewozu wojskowych pocztów sztabowych uruchomiony zostanie pociąg nadzwyczajny pod hasłem „Poczty Sztabowe z holdem do Wilna“.

Uczestnikom uroczystości przyznało Ministerstwo Komunikacji 75% zniżki kolejowej, realizowane w ten sposób, że przy wyjeździe do Wilna z miejsca zamieszkania wykupuje się bilet ze zniżką 50%, a powrót z Wilna do miejsca zamieszkania następuje bezpłatnie. Ulgowy bilet otrzymuje się na podstawie imiennej karty uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki, która

re wydawane będą przez delegatów Nacelnego Komitetu, którym są pp. wojewodowie dla renów poszczególnych województw. Karty uczestnictwa ważne są tylko na pociągi nadzwyczajne i na dojazdy do nich z rejonu województwa.

Jak już zaznaczyliśmy, podstawowym warunkiem wyjazdu do Wilna jest posiadanie karty uczestnictwa, a skoro się ją już ma, można zająć dwie możliwości wyjazdu:

1) Jeśli uczestnik delegacji mieszka w miasteczku, skąd wyrusza pociąg nadzwyczajny, udaje się z kartą uczestnictwa do najbliższej stacji kolejowej, gdzie wykupuje pół biletu danej klasy do Wilna. Na karcie ma wydrukowany rozkład jazdy pociągu nadzwyczajnego literę wagonu i numer swego miejsca.

2) Jeśli uczestnik delegacji mieszka poza stacją wyjazdu pociągu nadzwyczajnego, udaje się do najbliższej stacji, gdzie wykupuje pół biletu do Wilna. Dojeżdża do najbliższej stacji, w której stoi pociąg nadzwyczajny, orientując się w wydrukowanym na karcie rozkładem jazdy, zajmując w pociągu miejsce dla niego zarezerwowane, które ma wydrukowane w karcie uczestnictwa.

Powrót z Wilna następuje w pociągach nadzwyczajnych według rozkładu jazdy, wydrukowanego na karcie uczestnictwa, bez żadnych formalności.

W okresie między 10 a 14 maja r. b., względu na trudności ruchowo-techniczne i trudności w zakwaterowaniu i wyżywieniu w Wilnie, nie będą uruchamiane do Wilna żadne inne pociągi nadzwyczajne i popularne.

Rozdziałem kart uczestnictwa, uprawniającym do przejazdu wymienionymi pociągami nadzwyczajnymi, dysponują, jak to już wymieniliśmy, wyłącznie pp. wojewodowie i prezydent m. st. Warszawy, do których wszystkich organizacji i stowarzyszeń powinny w tej sprawie zwracać.

Pociągi ze Lwowa i Torunia przewożą po 600 osób, wszystkie inne po 500 osób. W każdym pociągu jest 420 miejsc kl. trzeciej i 180 miejsc klasy drugiej. Więcej uczestników Wilna byłoby w stanie pomieścić.

Pociągi nadzwyczajne złożone będą z wygodnych wagonów, w miarę możliwości czystych, z których każdy będzie oznaczony osobną literą, a wszystkie miejsca będą numerowane. Największym udogodnieniem dla uczestników tego masowego zjazdu będzie wprowadzona przez wydział turystyki Ministerstwa komunikacji inowacja, polegająca na tym, że każdy uczestnik zjazdu, czy to z Zaleszczyk, czy z Nowego Targu, z Łowicza, czy Gniezna, czy z Górz, wyznaczony swój wagon, i siedzące miejsce. Dla delegatów województw południowych, ze względu na ich wielką odległość od Wilna i niewygody podróży, dostarczone będą t. zw. składy turystyczne, w których uczestnicy mogą spać, a w Wilnie nie potrzebują szukać kwatery.

W przypadku jeśli uczestnik pociągu nadzwyczajnego spóźni się na pociąg nadzwyczajny do Wilna lub w drodze powrotnej, Ministerstwo Komunikacji upoważnia Dyrekcję Okręgową lei Państwowych do zezwolenia w wypadku zasługujących na uwzględnienie na przejazd tym pociągami za osobnym poświadczeniem karcie uczestnictwa, jednakże bez przekroczenia terminu ważności karty.



Zastrzelił narzeczoną oraz usiłował zabić matkę

W dn. 28 bm. około godz. 7 Marjan Siwicki, m-c Duniłowicz, na tle nieporozumień rodzinnych o narzeczoną, usiłował zabić swoją matkę Stefanję Siwicką, strzelając do niej z rewolweru „Nagan“, lecz chybiając. Następnie Siwicki

udał się do mieszkania swojej narzeczonej Aleksandry Samkowieczówny i zastawszy ją w łóżku, wystrzelił do niej, zabijając na miejscu. Po dokonaniu tego czynu Siwicki zbiegł.

51

Dziwna rzecz! Co druga dziewczynka skarży się na własną matkę lub ojca.

— Nie popieści mnie. Nie przyjdzie pocałować na dobranoc, bo sobie czyta na kanapie, a na mnie jeszcze krzyknie: „Co za głupstwa! Nie nudź mnie!“.

— Nie mam dobrej matki. Nic jej nie mogę powiedzieć, zaraz się gniewa. Kocha więcej brata, niż mnie.

— Chcę przed panią się wyplakać. Mama jest taka zimna, ciągle zajęta. Byłabym w takim położeniu, jak „Anielka“ Prusa, gdyby nie pani...

— Tylko pani się zwierzę. Pani jest moją drugą matką, bardziej pobłażliwą niż rodzona. Mama ciągle się na mnie gniewa. Żeby nie pani, to powróz na szyję i... koniec!

— Taka jestem sama! Rodziców kocham po swojemu, ale do zwierzeń ani rusz. Czuję do pani wielką miłość i będę pisała o swoich przeżyciach. Odrzuć zaznaczam, że mam wady. Lubię się bawić i podobają mi się chłopcy. Czuję, że mi potrzeba moralnej opieki.

— Rodzice moi się kłócą. Rozeszli się. Mieszkają osobno. Tylko kłopot mam z nimi. Tak smutno słuchać, jak na siebie narzekają. Potrzebuję rady i pomocy, bo oni myślą tylko o swoich sprawach i żebym nie miała dwójki. A ja mam własne przeżycia i komu to opowiem? Dziewczynki są za głupie.

— Taka samotna się czuję. Mama nigdzie mnie nie puszcza i gderze od rana do nocy. Ojciec

mnie wybił, że miałam dwie dwójki. Wybił! A przecież jestem człowiekiem. Chciałam utopić się. A pani mi wytłumaczyła, że zawsze trzeba się uśmiechać i mieć nadzieję. Daj Boże. Tymczasem dziękuję, mogę napisać.

— Pani naj-najukochańsza. Piszemy ten list koło czytelnika na podłodze. Od leżenia Hałę zaboli brzuch. My bardzo panią kochamy i pani jest naszą drugą mamusią. Jeszcze nie śmiemy pani zwierzyć się ze wszystkiego, ale bardzo tego pragniemy. Proszę nas kochać tak, jak my panią kochamy (z nie sposobowe).

Tę ostatnią uwagę zrobiły, żeby mi dać dowód umiejętności w zakresie składni. Z listów widać, że niektóre dzieci mają żal do rodziców za powściągliwość w przejawianiu uczucia. Te listy wiele mi nauczyły. Po jakimś czasie sama stałam się subtelniejsza. Zrywałam się od stołka i biegłam ucałować siostrę na „dobranoc“. Ach, bo i on często mówi:

— Niedobra jesteś. Chodź tu, usiądź, posiedź przy mnie.

A ja się wykręcam... że to..., że owo. Czasu mam, a poco mam siedzieć przy dużym chłopcu?

— Chcę popatrzeć na ciebie.

Jakoś mi nieprzyjemnie na sercu. Ale najciszej nie mówi o co chodzi, toteż po kilku minutach uciekam do roboty.

(D. c. n.)

EUGENJA KOBYLIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

Uśmiech można spuścić na twarz jak zasłone, żeby czyjeś oczy nie przeniknęły aż do serca. Uśmiechem można z kimś się zaprzyjaźnić i uśmiechem przyjaźń odtrącić. Nieprawda, że kpię. Tak myślą ci, którzy co chwila umieszczają na piedestale jakieś „tabu“, by wszystkich zmusić do postawy „nabaczność“. To też swego rodzaju nietolerancja. Nie zmuszam was, dziewczęta, żebyście pamiętały o nim, nie nauczycielki nad moją głową, nie zmuszajcie mnie, żebym klękała przed waszymi nastrojami. Wogóle nie trzeba z siebie robić wielkich rzeczy. Tak krótko trwamy. Tak wiele nas jest. Dlaczego koniecznie musimy być niezrozumianą nadzwyczajnością? Humor nigdy mi na to nie pozwoli. Dlatego też wszczeplam go swoim dziewczętom, i z tego powodu jesteśmy czasami na bakier. Łączy nas potem, dziwna rzecz, właśnie jakaś poważna chwila. Wtedy widzą, jak umiem zapłonać i jak jestem wobec wielkości pokorna i wzruszona. Tylko takie rzeczy mogą być rzadką. W tej chwili mówić o nich nie będę. Muszę tylko dotknąć kwestji, o której mówi co drugi list dziewczynek do mnie. Otóż najczęściej autorka listu martwi się, że jest „niezrozumiana“.

— ZMIANA TRASY AUTOBUSOWEJ LINJI NR. 1 NA ZWIĘRZYŃCU. Z dniem 1 maja rb. dla 15-dniowej próby zmienia się trasę linii

Apel prezydenta miasta do właścicieli zakładów przemysł. handl. i rzemieśln.

W związku ze zbliżającym się dniem uroczystości pogrzebowych prezydent miasta dr. Maleszewski w trosce o doprowadzenie miasta do najbardziej estetycznego wyglądu wystosował od wszystkich właścicieli restauracji, sklepów, fryzjersi i innych zakładów handlowych i przemysłowych następującej treści apel:

Zaledwie kilka tygodni dzieli nas od uroczystości żałobnych, związanych z przeniesieniem Serca Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego z kościoła św. Teresy do Mauzoleum na Rossie.

W rocznicę zgonu Wodza Narodu, dnia 12 maja 1936 r. Wilno gościć będzie w swych murach Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Najwyższych Dostojników Państwa, oraz całej reszty obywateli ze wszystkich dzielnic naszego kraju.

Miasto Wilno, stolica naszej ziemi, mając odwieczną tradycję gościnności i słynące jako

jedno z piękniejszych miast Rzeczypospolitej, winno teraz właśnie dać naoczne dowody, że pragnie w niczym nie ustępować innym, jemu równym, miastom Polski.

Zbiorowy wysiłek i współpraca wszystkich mieszkańców miasta z czynnikami do tego powołanymi da niewątpliwie możność usunięcia tych usterek, które jeszcze istnieją z tych lub innych powodów. To też zwracam się do Pana z gorącym apelem o doprowadzenie swego Zakładu tak pod względem estetycznym, jak i pod względem wymagań sanitarnych i porządkowych do możliwie najlepszego wyglądu.

Jestem niezłomnie przekonany, że w poczuciu obywatelskiego obowiązku, jak również i we własnym interesie, doloży Pan wszystkim staran, aby Zakład Jego stanął na wysokości swego zadania.

Prezydent m. Wilna
Dr. W. Maleszewski.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Drugi występ Reduty. Dziś, w czwartek, 30 kwietnia o godz. 8.15 wiecz. w Teatrze na Pohulance odbędzie się drugi występ Zespołu Reduty w arcydoskonałej komedii w 3-aktach G. B. Shaw'a p. t. „Zolnierz i Bohater” z Aleksandrem Węgierką w roli głównej.

Premjera! W sobotę dnia 2 maja w Teatrze Miejskim na Pohulance odbędzie się premjera świetnej komedii współczesnej Bus Feketego p. t. „Trafika Pani Generalowej”. Reżyserja — Wł. Czengerego. Dekoracje — W. Makojnika. Pierwszorzędna obsada aktorska.

Uwaga! — Dnia 2 maja o godz. 8.15 wiecz. spowodu premjery w Teatrze na Pohulance „Trafika pani generalowej” — Zespół Reduty grać będzie w Sali Konserwatorium — ul. Końska 1. Zniżki teatralne ważne. Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Ostatnie dwa przedstawienia op. „Zuza”. Ceny propagandowe. Dziś i jutro z powodu kończących się występów M. Wawrzyszewicza, op. „Zuza” grana będzie ostatnie dwa razy po cenach propagandowych, w obsadzie premjerowej.

— Soliśtnia premjera. Intensywne próby z komedii muzycznej „Trafika pani generalowej” dobiegają końca. Premjera tej świetnej komedii, którą teatr Malickiej w Warszawie gra 4-ty miesiąc bez przerwy, wyznaczono na sobotę. W teatrze „Lutnia” „Trafika pani generalowej” otrzymała ilustrację muzyczną S. Kontera. Główne partie wokalne mają w niej: Sława Bestani i Kazimierz Dembowski.

— Ostatnie w sezonie widowisko dla dzieci. „Lutnia” w niedzielę o g. 12.30 pp. wystawia ostatni raz w sezonie barwne i zabawne widowisko.

Dwóch Banelów

Jeden nazywał się Józef Banel, syn Wawrzyńca, drugi — Józef Banel — syn Marcina. Józef Banel Nr. 1 bawił przez dłuższy czas w Ameryce, harował w pocie czoła i zaoszczędził kilka tysięcy złotych, by móc powrócić do kraju i zagospodarować się pod Oszmianą. Józef Banel drugi, nigdy oszczędności nie robił, w Ameryce nie był, lecz skorzystał z oszczędności Józefa Banela I-go.

Stało się to w roku 1932. Banel I, wracając z Ameryki, przekazał 3.000 złotych na poczet restanta na swoje nazwisko do Oszmiany. Dowiedział się o tem Józef Banel Nr. 2, który pieniądze te podjął.

Właściciel pieniędzy napróżno domagał się pieniędzy. Prowadzono dochodzenie. Interwenjował nawet w tej sprawie konsul amerykański i wreszcie przed kilku dniami, po kilkuletnich dociekaniach, tajemnica „zaginięcia” 3.000 zł. oraz przestępstwa Józefa Banela Nr. 2 została ujawniona. (c)

Choroby kobiece. Twórcy klasycznych podręczników, omawiających choroby kobiece, podnoszą korzystne działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”, także w zakresie swej praktyki.

wisko dla dzieci W. Stanisławskiej z udziałem studjum baletowego L. Muraszewej „Kasperk i Balcerek”.

„REWJA”, ul. Ostrobramska 5.

— Dziś, w czwartek, 30 kwietnia w dalszym ciągu rewja p. t. „Wiosna nas pogodzi”. Początek przedstawień o godz. 6.45 i 9.15.

KINA I FILMY

„BOHATEROWIE SYBIRU”. (Kino Pan).

Po „Róży” zobaczyliśmy jeszcze jeden obraz, mówiący o bohaterstwie i poświęceniu żołnierza polskiego. Film „Bohaterowie Sybiru” — opowiada o dziejach garstki Polaków przedzierających się o chłódzie i głodzie przez nieznierzone tajgi Sybiru — do ojczyzny. Śledzimy z zaintrygowaniem ich przygody, ich radość i smutki.

Zręcznie ułożony scenariusz zrealizował z właściwą mu zręcznością i rutyną — Michał Waszyński, który dowiódł, że może zbierać laury nie tylko na komediowym terenie. Waszyński umie wykorzystywać walory ściśle wizualne filmu. Pokazał szereg doskonale pod względem filmowym wykorzystanych scen, umiał stworzyć odpowiednią nastrój i napięcie, uniknąć niepotrzebnych dłużyzn i nadmiaru dialogów (ostatnie — rzecz, nota-bene, w naszym filmie rzadko spotykana). Dzielnie pomógł mu w tem odpowiednim w stylu dekoracje Rotmilla i Norrisa, oraz dobre zdjęcia Wywerki. Przyjemnie brzmi ilustracja muzyczna Warsa zwłaszcza piosenki żołnierskie. Zespół artystyczny w „Bohaterach Sybiru” gra równorzędnie, zespołowo. Nikt się tu specjalnie nie wyróżnia, wszyscy są na swoim miejscu. Widzimy Bodo, Brodzisza, Leo na Wyrwicz, świetnego, jak zawsze w epizodzie — Junoszę Stępowskiego, słabą w wyrazie — Krystynę Ankwicz oraz małą Lale Górką — rutynowaną już aktorkę.

„Bohaterowie Sybiru” — to film starannie zrobiony, nieposiadający, co prawda, rozmachu realizacyjnego „Róży”, lecz również pozbawiony zasadniczej wady tego ostatniego — teatralności.

Nad program PAT, oraz miła kolorowa groteska rysunkowa p. t. „Japońska latarnia”.

„POKUSA”. (Kino Hellos).

Tak, Marlena Dietrich jest niewątpliwie pokusą, i to pokusą, posiadającą 200 procent t. zw. „sex-appeal”. Po raz pierwszy pokazał Paramount swego wampa w filmie o charakterze bardziej lekkim, o zakroju w poszczególnych momentach zlekka-komedjowym. Scenariusz, wyjątkowo zgrabnie napisany, jest doskoła dopasowany do talentu i warunków zewnętrznych Marleny. Ma ona co prawda może mniej możliwości popisania się tu swym różnorodnym talentem, niż naprz. w „Kaprysie Hiszpańskim”, lecz rola jej w „Pokusie” jest wyjątkowo wdzięczna i można powiedzieć „tworząca”.

Pokierował Marleną tym razem nie jej dotychczasowy reżyser — Józef von Sternberg, lecz Frank Borzage, pod kierownictwem artystycznym „samego” Ernesta Lubitscha. Reżyserja „Pokusy” stoi na bardzo wysokim poziomie. Dużo uwagi zwrócono na wycezywanie szczegółów, na ułożenie krótkich dowcipnych dialogów, na zewnętrzną oprawę obrazu. Ta ostatnia jest rzeczywiście śliczna, ujęta w sposób zdecydowanie malarski. Zaczynając od malowniczych pejzaży hiszpańskich, kończąc na wnętrzach kunsztownie udekorowanych i pięknie fotografowanych wytwornych drobiazgach.

Spowodu likwidacji

do sprzedania całkowite urządzenie Tartaku i Stolarni mechanicznej. Maszyny firmy G. Blame, bardzo mało używane. Dwa motory elektryczne. Warunki do omówienia. Korespondencję kierować: Wydział Powiatowy w Brasławiu.

Ona sama, w tej całej luksusowej oprawie wygląda jak przepiękny egzotyczny ptak, jak kobieta urodzona w zbytku.

W „Pokusie” bodaj większe pole do popisu miał partner Marleny — Gary Cooper. Pokazał on wyjątkowo wysoką klasę gry aktorskiej. W roli naiwnego nieco, lecz energicznego Amerykanina — czuł się „długonogi chłopiec z Mantony”, jak we własnej skórze. Gra jego wniosła sporo ożywienia i humoru do akcji filmu, a w ostatnich scenach obrazu skupia się na nim całkowicie uwaga widza.

Wśród innych wykonawców również uwagę zwraca John Halliday.

Film utrzymany jest w b. żywym tempie, skupia całkowicie uwagę widza, jest barwny i ciekawy.

Nadprogram — tygodnik PAT'a oraz efektowne popisy jakiejś znanej amerykańskiej orkiestry damskiej.

„CZARNE RÓŻE”. (Kino Światowid).

„Czarne Róże” — to pierwszy film, nakręcony przez Liljanę Harvey w Berlinie, po jej powrocie z Ameryki. Gra w nim ze swym dawnym partnerem — Willi Frietschem.

Liljana Harvey postanowiła widocznie dowiedzieć, że może zbierać laury nie tylko na komediowym terenie. W „Czarnych Różach” występuje w nawskroś dramatycznej roli tancerki rosyjskiej, która ratuje ukochanego Finna — rewolucjonistę za cenę własnego szczęścia. Ze swego „debiutu dramatycznego” wywiązała się zupełnie poprawnie. Lecz należy się spodziewać, że ten genre nie zostanie na stałe zaadaptowany przez tę czarującą aktorkę. Wolimy ją w komedii.

Scenariusz filmu „Czarne Róże” nie jest pomysły ani zbyt oryginalnie, ani zbyt interesujące. Szablonoową historję poprowadził reżyser po linii najmniejszego oporu, nie wychodząc poza granice poprawności. Ratuje sytuację Liljana Harvey, która jest niewątpliwie atutem obrazu. Jest ona jedyną i nieporównaną, jeżeli chodzi o piękno i swobodę ruchu, i o taniec. Szkoda tylko, że scenariusz nie daje jej okazji do uśmiechu i do śpiewu. Również nie ma większego pola do popisu partner Liljany Harvey rzadko u nas widziany Willi Frietsch. Wywiązuje się on zupełnie dobrze z roli rewolucjonisty. Na podkreślenie zasługuje ładna ilustracja muzyczna. A. Sid.

Oflary

Na głodujących Poleszuków zł. 20 (dwadzieścia) p. August Krejs — Dyr. T-wa Komunik. Miejskiej i Międzydzielowej w Wilnie.

BOHATEROWIE SYBIRU

Film osnuty na tle przeżyć ochotników 5-ej DYW. SYB.

Role główne kreują: BODO, Brodzisz, Ankicz, Cybulski, Junosza-Stępowski i inni. Nad program: KOLOROWY dodatek i aktualja.

HELIOS | czar. kusicielka i bohat. Marlena Dietrich Gary Cooper

Bohater. Marokka: W najnowszym przepięknym filmie miłosnym

POKUSA

Reżyserji Ernesta Lubitscha. Nad prog.: atrakcje i aktualne

REWJA | Balkon 25 gr. Program nr 71 „Wiosna nas pogodzi”

Revelacyjny program rewjowy z udz. komika i reż. operet. SLIWINSKIEGO, pieśniarki WILCZYŃSKIEJ, komika R. GRONOWSKIEGO, piosenkarza Leona LEŃSKIEGO. Anons: Od 1.V. występ trio HARRY'S, brawurowi wykonawcy tańców akrobat. oraz Rawski, Janowski, Borski, Szcawńska, Winter i balet. Już w poniedziałek 4.V. wystąpi na czele powiększ. zespołu artyst. najznakomitszy tenor operetki i rewji WITOLD RICHTER.

SWIATOWID | Dziś film wielkich dramatycznych uniesień p. t. Czarne Róże

W rol. gl. 2 największe gwiazdy Europy, uroczą LILJANA HARVEY i niezrówn. Willi Frietsch „Czarne Róże” — to największe zdarzenie w sztuce filmowej doby obecnej

OGNIKO | Ulubienica wszystkich SHIRLEY TEMPLE

oczaruje: w filmie ŻYWE ZASTAWY

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp

PORADNIA BUDOWLANA WILNO, JW. FILIPA 1 INŻ. ARCH. B. ŚWIECIMSKIEGO TELEFON 20-25 GODZ. 3-5 POPOŁ.

NASIONA i WSZYSTKO dla sadu i ogrodu poleca Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych WILNO, Zawalna 28, tel. 21-48. —: Wypożyczalnia ostrykiwaczy. —:

„KOLORYT” farbuję, „czyści chem., odświeża Wilno, Trocka 15, tel. 22-13 FACHOWO i NIEDROGO

Rewelacyjne dzieło Mec. Antoniego Millera pod tytułem PIERWSZA POROZBIOROWA KONSPIRACJA LITEWSKA (1797—1801) poświęcona pamięci Pierwsz. Marsz. Polski Józefa Piłsudskiego — niebawem opuści prasę —



Istnieje od 1843 roku WILENKIN — Wielka 21 MEBLE jadalnie, sypialnie i gabinetowe, kredensy, stoły, łóżka i t. d. Wykwintne. Mocne. Niedrogo — Na dogodnych warunkach i NA RATY. — Nadeszły nowości.

AKUSZERKA M. Brzezina masaż leczniczy i elektryzacja Zwierzyniec, T. Zana. na lewo Gedyminowską ul. Gradzka 27

AKUSZERKA Marja Laknerowa Przyjmuje od 9 r. do 7 w ul. J. Jasieńskiego 5 — 18 róg Ofiarne. (ob. Sadu)

AKUSZERKA Smiałowska ul. Wielka 10-7 (vis-a-vis poczty) tamże gabin. kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wagi

ZAKŁAD FRYZJERSKI „REKORD” Wielka 52 (w podwórzu) Wykonuje wszelkie roboty fryzjerskie po cenach najniższych

ZAKŁAD FRYZJERSKI „ITALJA” Wielka 49 Wykonuje wszelkie roboty męskie i damskie Ceny najtańsze

ZGUBIONĄ legitymację, wyd. przez Pośrednictwo Pracy w Wilnie na imię Kazimierza Maciejewskiego unieważnia się

DR. MED. ZYGMUNT KUDREWICZ Chor. wenerycz., syfils, skórne i moczopłciowe Zamkowa 15, tel. 19-60 Przyjm. od 8—1 i 3—8

9 zł. 50 gr. modne damskie pantofelki „Ghandi” W. NOWICKI Wilno, Wielka 30

SIOSTRA pielęgniarka, b. studentka medycyny, przyjmuje dyżury do chorych, Miejsce obojętne Wilno, Kalwaryjska 12 m 2. Kreniowa.

ZAKŁAD FRYZJERSKI Germałże Sawicz 12 Wykonuje wszelkie roboty w zakr. fryzjerskim Ceny kryzysowe

Maszynistka POSZUKUJE POSADY jak również może być zaangażowana do biura terminową pracę, wykonuje różne prace w domu po b. niskich cenach. Łaskawe oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego” pod „Maszynistka”

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½, i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.